

SŁOWO

Wilno, Czwartek 8 lipca 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem
do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za-
granicznie 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259.
W sprzedaży detalicznej cena jednego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa niszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie
zwraća. Administracja nie uwzględnia za-
strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedaż Dzienników
LUNINIEO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — Księgarnia „Oswiata” — Rynek 2
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kol.-owej „Ruch”.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
linet 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranic-
czne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

POLSKI SKANDAL NA WYSTAWIE PARYSKIEJ.

W onegdajszym „Słowie” prof. Szymański nazwał pawilon polski „pissuarem” oświadczając, że określenie to słyszał na wystawie. Nasz „Karol” od razu zakwalifikował wieść, czy rure, mającą być najbardziej „reprezentacyjną” częścią polskiego skandalu w Paryżu, jako „ustęp”, „taki sam jak warszawski”, a jedynie ze znamionującym go obiektywizmem i ścisłością dodał do tego określenia, refleksję: „tylko, że nóg nie widać”. — Istotnie proporcja pomiędzy pawilonem niemieckim, a polską rurą, czy pis- suarem jest właśnie ta sama, jak między drapaczem nieba T-wa Pru- dentia na placu Napoleona w War- szawie, a sterzącą pośrodku tego placu blaszaną ubikacją dla uży- teczności przechodniów, z rosyjs- kich jeszcze czasów. Posuwałbym

dalej to podobieństwo. Pawilon niemiecki jest wyniosły, piękny, nowoczesny, — pawilon polski wy- gląda jak brzydki grzyb koło pięk- nej kolumny. Wierzyć się nie chce, że oto ten naród jest tylko dwa ra- zy liczniejszy od naszego. — „Coż Pan chce, — mówił mi miarodajny dostojnik w Paryżu, — na budowę pawilonu polskiego wyasygnowano zaledwie 700 tys. złotych”. Aż podskoczyłem, na to oświadczenie. Można było wogóle pawilonu polskiego nie budować, ten fakt, że nas na tej wystawie nie będzie nie wytrze z mapy Europy państwa o 33 milionach ludności. Ale nie 700 tys., ale jednej złotów- ki szkoda wydawać na to by się z nas śmieli. To polskie skardzenie-

stwo na wystawie to przecież an- typropaganda na całego. Niechże szkalują Polskę bolszewicy, Cze- si, żydzi, kto chce zresztą, ale nie rozumie powodu wydawania 700 tys. zł. na to aby wystawić Pols- kę na pośmiewisko kręcących się po wystawie ludzi białej, czarnej i złotej rasy. Bo to nietylko o to chodzi, że pawilon polski jest mniejszy o 20 czy 30 razy od pawilonów: belgijs- kiego, czy austriackiego, norwes- kiego, czeskosłowackiego, czy ru- muńskiego, że przy tamtych ma- łych państwach lub państewkach, nasze państwo wygląda na wysta- wie ubogo, niepokaznie, jak że- braczek przy wspaniałych limuzy- nach. To jeszcze wszystko byłoby nic, i tak każdy może spojrzeć na

atlas, do rocznika statystycznego i powiedzieć sobie, że wystawa pa- ryska a rzeczywistość europejska to nie to samo. Bynajmniej nie chcę przesadzać znaczenia tej wy- stawy. Ale chodzi przedewszyst- kiem o to, że nasz pawilon jest śmieszny, pretensjonalnie, nai- wnie, durno śmieszny. Wy- stawa to wystawa. Posiada swój styl, swoje konieczności, swoje metody przemawiania do publiczności. W swoich efektach każda wystawa chce być zrozu- miana na przeróżne sposoby, subtel- zowanie, zagadkowość enigmatycz- ność niema tu miejsca. Wystawa jest jak plakat agitacyjny, jak ogłoszenie handlowe, kolory mogą być rozkoszne, artystyczne, pory- wające, ale dążą do stworzenia

hasła, które możliwie każdy zro- zumie i które każdego zacieka- wi od profesora Sorbony do szofera Senegalczyka. Nasz pawilon wy- gląda jak gość, któryby w sno- kingu godnym p. Fikalskiego, o- raz z wykreśnionym uśmiechem 50- letniej dziewczyny zjawiał się na par- tie tenisa czy golfa. Jest biedny, go- ly, a tak beznadziejnie inteligent- ny. Ci kórzy go klecili wyma- dzali się bardzo. Wogóle wystawa paryska to zwalisko rusztowań wśród których leżą do góry brzuchem strajkujący robotnicy. Inni rozmawiają paląc papierosy. Na to wszystko pada słońce i krąży nieliczne tłumy. Do- tychczas zwiędziało wystawę nie- spełna 100 tys. osób podczas gdy później otwartą wystawę w Düs- seldorfie pod nazwą „Schaffen- des Volk” zwiędziało już 2.200.000 osób. Ale jest kilka ukończonych pawilonów i to niestety dla nas, którzy tak lubimy liberalne ustro- je, pawilonów państw totalistycz- nych. Jest więc włoski, cudny w swoich kolorach, jest sowiecki bar- dzo paryski, bardzo francuski w swych kształtach zewnętrznych ze srebrną parą młodzieńca i dziewcz- ny poderwanych w górę, jest wresz- cie niemiecki imponujący roz- miarami i treścią. W pięknych linjach architektonicznych utrzy- many jest belgijski. I jakkolwiek we wszystkich charakter narodo- wy ustępuję charakterowi między- narodowej wystawy, to w każdym jest coś do obejrzenia z kraju, któ- ry reprezentuje, każdy czegoś u- czy, coś pokazuje, coś chce zas- tępcjonować, coś powiedzieć. Wszędzie widzę oszalaną minogocią wrażeń, które starają się do niego przystąpić. Polski składa się z reprezentacyjnego kłozetu, we wnętrzu, którego stoją rzeźbione karykatury siedmiu wiel- kich mężów. Warci są lepszego losu niż patrzyć na ośmieszanie polskiego imienia. Poza tym kłoz- etem jest chodnik, ładna rzeźba Zamoyskiego i trzy, czy cztery szy- by wystawowe. Za jedną meble zrobione z materiałów samolot- wych. Kanapa, stół i krzesło. Po- tem papierosy monopolowe i We- del. Wreszcie jedno stoisko składa się z salonowego kominka, dREW- nianego fotela i sieci rybackich zwisających u góry. Oto i wszystko.

To też uważam za rzecz zdro- na skardzona to, czego dopuścił się prof. Tadeusz Pruszkowski w Gazecie Polskiej nazwiskiem i ty- tułem profesorskim podpisując ta- kie zdania: Pawilon polski jest świetny! Opinia moja nie jest odosobniona. W szcze- rnych rozmowach z najtęższymi facho- wcami obcymi i rodzimymi słyszałem to samo zdanie. Pawilon nasz jest mały. Może za- mały na naszą mocarstwowość. O to niech się spierają budżetowcy i pro- pagandziarze. Ale pawilon nasz kul- turą i smakiem przewyższa mnóstwo pawilonów różnych potęg, dorówny- wając pawilonom państw najbardziej za- awansowanych w tych dwóch dobrach rodzaju ludzkiego. Oczywiście są gusta i guściki. Ka- żda potwora znajdzie swego amato- ra. Może p. Pruszkowski mieć gust do pissuarów i spędzać w nich naj- przyjemniejsze chwile żywota. Mo- że szeregowi dziennikarzy i nie dziennikarzy polskich, którzy z po- wodu tego skardzenia już się wypowiadali po różnych gazo- tach, powiedzieć: na niczem się nie znacie, nie macie gustu, ja je- den jestem arbitrem smaku. Ale oświadczyć, że „najtężsi” facho- wcy „obcy i rodzimi” wyrażali po- gład, że pawilon polski jest świet- ny z wykrzyknikiem, to już za du- żo, to już za... beczelnie.

Wycofanie ochotników i prawa stron walczących są dziś sprawą najaktualniejszą w Komitecie nieinterwencji FRANCJA DAŻY DO ZNIESIENIA KONTROLI W PIRENEJACH

PARYŻ. Pat. Dyplomacja francuska współpracuje nadal aktywnie z rządem angielskim nad znalezieniem kompro- misu w sprawie hiszpańskiej.

Ambasador francuski w Londynie Corbin otrzymał instrukcje co do sta- nowiska, jakie ma zająć na piątkowym posiedzeniu komitetu nieinterwencji.

Amb. Corbin uzależnić ma UTRZY- MANIE KONTROLI MIĘDZYNARO- DOWEJ W PIRENEJACH wzdłuż granicy francusko - hiszpańskiej OD UTRZYMANIA KONTROLI MORS- KIEJ brzegów hiszpańskich w dotych- czasowej, czy też — jak podaje prasa francuska — „w innej formie”, jak ró- wnież od utrzymania w pełni kontroli wzdłuż granicy hiszpańsko - portugal- skiej.

Gdyby powyższe postulaty rządu francuskiego nie zostały spełnione, Francja zniosłaby system kontroli na swej granicy z Hiszpanią, zastrzegając sobie jednocześnie całkowitą swobodę działania, przez co należy rozumieć przywrócenie w pełni stosunków han- dlowych z rządem w Walencji, a prze- dewszystkiem DOSTARCZANIA MU- RBONI I AMUNICJI.

Powyższe warunki, jak wskazują w kołach politycznych Paryża, umożli- wiają w pełni osiągnięcie kompromisu między dotychczasowymi tezami An- glii i Francji z jednej strony, a Niem- ciec i Włoch z drugiej.

Uzależnienie bowiem przez Francję utrzymania kontroli granicy lądowej w Pirenejach od zachowania kontroli morskiej w dotychczasowej, czy też innej formie pozwala na wzięcie pod uwagę ostatnich sugestji angielskich i niemieckich w tej sprawie, tzn. zastą- pienia dotychczasowego systemu kont- roli, sprawowanego przy pomocy okre- tów wojennych, kontrolą za pośrednic- twem obserwatorów neutralnych w por- tach hiszpańskich, jak to proponowa- li Anglicy, czy też ulokowanych na statkach handlowych, udających się do Hiszpanii, jak to proponowali Niemcy.

W kołach politycznych Paryża za do- wód odprężenia uważają przedewszyst- kiem sam fakt, iż posiedzenie londyń- skiego komitetu nieinterwencji zostało zwłoczone na określony dzień, tj. na pią- tek, co znaczy, iż dyplomatyczna akcja nad znalezieniem formy kom- promisowej musiała się poważnie posu- nąć naprzód.

LONDYN. Pat. Jak zaznacza agen- cja Reutersa, chociaż w piątek tj. w dniu posiedzenia komitetu nieinterwen- cji mogą się narodzić nowe idee, PRZE- WIDYWANIA BLISKIEGO KOM- PROMISU NALEŻY PRZYJMOWAĆ Z REZERWĄ.

Mimo to rządy francuski i angiels- ki badają skrupulatnie zagadnienie ko- ntroli i w toku normalnych narad do- konały przeglądu pewnej liczby możli- wości. JEST JEDNAK RZECZĄ ZU-

PEŁNIE NIEPRAWDOPODOBNA, AŻY ZMIENIŁY ONE SWE OPOZY- CYJNE STANOWISKO PRAW STRON WALCZĄCYCH, chyba że przez wycofanie ochotników powsta- nie nowa sytuacja.

Tę sprawę ochotników trzeba be- dzie jeszcze zbadać, a porozumienie na- ten temat uznano za jeden z możli- wych środków skrócenia etapu na dro- dze do rozwiązania obecnej trudnej sy- tuacji.

Nad Amurem toczy się wojna Krwawe walki obok dyplomatycznych rozmów

TOKIO. Pat. Reprezentant japońskiego minister- stwa spraw zagranicznych oświadczył, że układ zawarty przez Litwinowa i amb. Szlgemitsu przewi- duje ewakuację przez oddziały sowieckie wysp Bolszoj i Sennufa, nie ma w nim jednak mowy o mają- cych się odbyć rokowaniach na temat przynależności państwowej tych wysp.

Rokowania te są zupełnie zbędne, gdyż nie ulega wątpliwości, że wyspy te należą do Mandżukuo.

Rząd Mandżukuo mógłby te wyspy obsadzić wojs- kiem, dotychczas jednak min. spraw zagr. nie otrzy- mało oficjalnego raportu o obsadzeniu tych wysp, przeciwko czemu dyrektor departame- tu wschodniego Kozłowski złożył wczoraj protest w ambasadzie japońskiej w Moskwie.

MOSKWA. Korespondent Pat donosi: Z sowieckich źródeł oficjalnych: Dnia 5 b. m. o godz. 12,15 wg. czasu lokalnego, pograniczny oddział sowiecki złożony z 5 ludzi obchodząc granicę sowiecko-mandżurską w pobliżu Winokurka na południe od słupa granicznego nr. 24 zauważył na terytorjum sowieckim oddział żołnierzy japońsko-mandżurskich, którzy zaczęli ostrzeliwać straż sowiecką, a następnie wycofali się na terytorjum mandżurskie, pozostawiając na terytorjum sowieckim plecaki, ładow- nice i naboje.

O godz. 14,30 pograniczna straż sowiecka została ponownie zaatakowana w rejonie góry Winokurka i ostrzeliwana przez żołnie- rzy japońsko-mandżurskich, tym razem w składzie jednej kompanji, która przez pograniczną straż sowiecką została odrzucona na tery- torjum mandżurskie. Po obu stronach są zabici i ranni. Tego sa- mego dnia ludowy komisarz spraw zagranicznych złożył protest w ambasadzie japońskiej przeciwko zaatakowaniu pogranicznej straży sowieckiej przez wojska japońsko-mandżurskie.

KONGRES Eucharystyczny w Lisieux

będzie wielką manifestacją katolicyzmu Kardynał Pacelli przybywa jako legat a latere

PARYŻ. Rozpoczynające się w nie- dziele w Lisieux uroczystości katolic- kie, obejmujące poświęcenie wielkiej Bazyliki, jak również obrady Kongre- su Eucharystycznego, przybrać mają bardzo szerokie ramy.

Przewidują, iż w Kongresie Eucha- rystycznym weźmie udział przeszło 200 tys. pielgrzymów. Poza tem zapowie- dziano przyjazd 70 arcybiskupów i bi- skupów zarówno z Francji, jak i zagra- nicy, oraz 6 kardynałów.

Specjalnego znaczenia nabierze u- dział podsekretarza stanu kardynała Pacelli, który przybywa do Francji z tytułem „Legata a latere” co upo- dobia go do osób panujących.

Kardynał Pacelli zatrzyma się w

Paryżu, gdzie rząd francuski przygo- towuje mu bardzo uroczyste przyjęcie.

Znaczenie wizyty kardynała Pacelli podkreśla fakt, iż jest to pierwsza oficjalna wizyta podsekretarza stanu Stolicy Apostolskiej we Francji od r. 1801, t. j. od wizyty, jaką złożył kon- sultowi Bonapartemu kardynał Cousali.

Wizyta dostojnika watykańskiego we Francji jest następstwem atmosfe- ry współpracy i dobrych stosunków, istniejących już od dłuższego czasu między Francją a Watykanem, jak rów- nież owocem poprawnych stosunków, jakie umiał utrzymać przez cały czas swego istnienia rząd frontu ludowe- go z francuskimi kołami katolickie- mi.

„Wspólny front” jest tylko chwytem agitacyjnym

PRAGA. Pat. Organ socjaldemokra- cji czeskiej „Prawo Lidu” publikuje artykuł na temat różnych fałszywych telegramów z Moskwy, donoszących o uchwaleniu wspólnego frontu drugiej i trzeciej międzynarodówki w sprawie Hiszpanji.

Autor stwierdza, że poza partiami o- bydwóch międzynarodówek w Hiszpa- nji i Francji w innych krajach partje socjalistyczne wypowiadają się prze- ciwko takiemu frontowi.

Fałszywe depesze moskiewskie, pod- pisywane przez Dymitrowa posiadają charakter agitacyjny.

„Na Hiszpanji — pisze autor — Moskwie nie zależy. Wykorzystuje o- na tragedję narodu hiszpańskiego dla wyskoków agitacyjnych. Lepiej było- by, gdyby zajmowała się partyjnem rozbiorem między komunistami w Ro- sji sowieckiej”.

NA STR. 3-EJ

CAT.: KONFISKATA ARTYKUŁU „REQUIESCIT IN PACE”. J. M.: D. C. GRODZIŃSKIEJ PO WIESIĄ, OSWOLCZESNĄ.

PLOTKI

PROTOKUŁ PRZYJĘCIA KRÓLA
KAROLA II

W sferach wojskowych i politycznych słyszy się dużo krytycznych uwag na temat protokołu wg. którego przyjmowano ostatnio Króla rumuńskiego. Zwraca mianowicie uwagę ten fakt, iż protokół nie podkreślił specjalnej roli jaką przypada marszałkowi Smigłemu Rydzowi, jako Naczelnemu Wodzowi Armii i wg. słów P. Prezydenta wypowiedzianych w dniu 19 marca br. Wodzowi Narodowi uznanemu przez dużą część społeczeństwa.

Marszałek podczas wszystkich wystąpień publicznych z wyjątkiem pod rózgą do Biedruska stale towarzyszył młodocianemu następcy tronu, siedząc po lewej stronie w automobili. W ciągu całego pobytu Króla protokół nie przewidywał oddania marszałkowi tych honorów, które przypadają mu w udziale z racji zajmowanego przezeń stanowiska w Państwie.

OCHŁODZENIE STOSUNKÓW MIĘDZY PPS A LUDOWCAMI

Ostra kampania przeciwko Kościołowi prowadzona przez socjalistów spowodowała incydent wawelskiego jest źle widziana w kierowniczych kręgach ludowców. Od czasu bowiem objęcia prezesury przez p. Mikołajczyka stronnictwo coraz wyraźniej orientuje się na prawo. Ostatnie wybory nowych władz stronnictwa na terenie Małopolski wyrażają na zwiędniętym żywiołku bardziej umiarkowanych.

ZAOSTRZENIE AKCJI PRZECIWKO REGIMOWI

Równocześnie ze strony nieobecnego Witosa i pewnych czynników z frontu Morges wymierzony jest na stronnictwo nacisk w kierunku podjęcia bardziej stanowczej i nieprzejednanej akcji demonstracyjnej wobec regimu.

Duże nadzieje wiąże się z prezesem Mikołajczykiem, który uchodzi za całokształt oddanego Witosowi. W każdym razie prezes Rataj nie posiada żadnych szans powrotu na kierownicze stanowisko mimo, iż p. Mikołajczyk jest ciągle p.o. prezesem, a tem samem i powrót do kursu pojednawczego jest narazie wykluczony.

KRYPTA POD SREBRNEMI DZWONAMI
ZYSKAŁA UZNANIE
P. PREZIDENTA

Donoszą nam z Krakowa, iż zarówno P. Prezydent jak marszałek Rydz Smigły po starannym obejrzeniu nowowej krypty, w której spoczęli zwłoki Wielkiego Marszałka, wyrazili swoje uznanie dla dokonanych w krypcie prac i dla jej wyglądu. Wrażenie swoje zakomunikowali dostojni goście ks. kanonikowi Domasikowi, który z polecenia Ks. Metropolity Sapiędy sprawuje zarząd Katedry.

WALKA PREMIERA Z PLOTAMI
TRWA NADAL

P. premier, o ile nie wyjeżdża na nagłe inspekcje na prowincję często wizytuje przedmieścia Warszawy. Onegdaj p. premier objeżdżał Wołę i zauważywszy niepomalowany płot obywatela XY zaważwał go i kazał płot pomalować. Na drugi dzień p. premier przyjechał ponownie, aby skontrolować, czy obywatel XY zastosował się

LONDYN. Pat. Agencja Reutersa komunikuje: Królewska komisja do spr. Palestyny (w pracy swojej kierowała się zasadą, że NIE MOŻE BYĆ MOŻY O POŁĄCZENIU I ASYMILACJI POMIĘDZY KULTURĄ ŻYDOWSKĄ I ARABSKĄ i że rozdział między nimi, już bardzo znaczny, będzie wzrastał w dalszym ciągu, jeżeli obecny stan rzeczy będzie utrzymany.

Wychodząc z tego założenia, komisja zaleca złożenie obecnego mandatu i przeprowadzenie bezpośrednich rokowań z Arabami i rządem Transjordanji z jednej strony a organizacją sjonistyczną z drugiej.

W wyniku tych pertraktacji kraj zostałby podzielony na trzy części:

1) Terytorium arabskie, 2) Terytorium żydowskie i 3) enklawę, pozostającą pod mandatem angielskim.

Wskazaniem jest przyznanie Arabom palestyńskim niezależności narodowej i możliwości współpracy na stopie równości z Arabami, zamieszkałymi poza Palestyną na terytorium arabskim.

Trzeba im zapewnić możliwości rozwoju, a także trzeba usunąć obawę, że święte miejsca znaleźć się mogą pod władzą żydów. Z drugiej strony żydzi otrzymają 2 miliony funtów, szterlingów od skarbu angielskiego i będą mieli w przyszłości WŁASNE PAŃSTWO W NAJPEŁNIEJSZYM ZNACZENIU TEGO SŁOWA. BĘDZIE TO WYPEŁNIENIE PIERWOTNYCH DĄżeń SIONIZMU I SPRAWI TO, ŻE ŻYDZI PRZESTNĄ NARESZCIE ŻYĆ ŻYCIEM MNIEJSZOŚCI NARODOWEJ.

Wprowadzenie jakichkolwiek zmian, proponowanych przez komisję, nie jest możliwe bez udziału WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH PAŃSTW ze St. Zjednoczonymi włącznie.

Korytarz, łączący Jerozolimę z Jaffą posiadać ma na swoim terytorium linie kolejowe o dużym znaczeniu oraz bazę lotniczą w miejscowości Lydda.

Z chwilą, kiedy dwa nowe państwa zostaną utworzone, OTRZYMają ONE PRAWA PAŃSTW SUWERENNYCH.

Wszystkie nierówności cery, jak za czerwieńienia, krosty, wypryski i t.p., powstałe na skutek złego trawienia i zanieczyszczenia krwi, znikają niezawodnie po częstym stosowaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa.

do wydanego polecenia. Ponieważ płot nie został pomalowany p. premier kazał wymierzyć karę administracyjną 1000 zł. ze względu jednak na to, że w drodze administracyjnej może być wymierzona tylko kara 500 zł. płot stojący na narożniku został uznany za dwa oddzielne płoty. Obywatel XY tłumaczył się, że nie mógł wykonać rozkazu natychmiast ponieważ malarze wiedząc o rozkazie p. premiera stawiali wygórowane ceny za wykonanie roboty.

DWULETNI

ŻEŃSKIE LICEUM GOSPODARCZE

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie

Przygotowuje absolwentki do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych przemysłowych i społecznych (hotele, pensjonaty, bursy, szpitale i t. p.) oraz rodzinnych.

Liceum korzysta z praw państwowych liceów zawodowych.

Warunki przyjęcia: 1) Wiek od 16 do 24 lat. 2) a) Ukończenie gimnazjum nowego typu lub 6 klas gimnazjum dawnego typu i egzamin z biologii lub chemii; b) ukończenie średniej szkoły zawodowej i egzamin z języka polskiego oraz biologii lub chemii. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 3 września r. b.

Przy Liceum czynna jest hursa żeńska (koszt całkowitego utrzymania 45 zł. miesięcznie).

Informacji udziela i zapisy przyjmuje do dnia 30 sierpnia r. b. Sekretariat Zrzeszenia Wojewódzkiego Zw. Prac. Ob. Kobiet w Wilnie, ul. Jagiellońska 3/5, tel. 17-61, w godz. 10 — 12 codziennie oprócz niedziel i świąt.

Nadmierna tusza grozi sercu

a jest objawem zlej przemiany materii, artretyczno - reumatyczne. Skuteczne produkty tłuszczowe w organizmie nie ulegają dostatecznemu spalaniu, co powoduje odkładanie się tkanek tłuszczowej sprowadza cierpienia - Podgórze.

Państwo żydowskie w Palestynie
będzie suwerenne

WERENNYCH, POSIADAJĄCYCH WŁASNE SIŁY ZBROJNE. Jednakże obrona morską obu państw powierzona zostałaby marynarce angielskiej.

W ogólnych zarysach projekt komisji przypomina zasady, przyjęte przez Francję w sprawie podziału na dwie części terytorium Syrii.

Interesującym szczegółem w zaleceniu komisji są uwagi, poświęcone sprawie EWENTUALNEJ ARMII ŻYDOWSKIEJ.

Rozważając sugestję, że żydzi powinni być uzbrojeni, raport stwierdza, że istnieje słuszna podstawa do przypuszczenia, iż żydzi, podobnie jak Ara-

bowie, posiadają znaczną ilość nielegalnej broni. Raport podkreśla, że według informacji, udzielonych komisji żydzi mogliby wystawić 10 tysięcy kombatanów wyszczepionych i uzbrojonych oraz utworzyć rezerwę z 40 tysięcy.

Plk. Beck twierdzi, że wojnę można uniknąć
Ciekawy wywiad dziennikarza amerykańskiego

NOWY JORK. Pat. Przedstawiciel jednego z najpoważniejszych syndikatów prasowych „Scripps Howard“ p. Philip Simms był przyjęty w Warszawie przez pana ministra J. Becka na dłuższą rozmowę. Po powrocie do New Yorku p. Simms ogłosił artykuł, który w głównych zarysach brzmi jak następuje:

Europa znajduje się dzisiaj w punkcie zwrotnym. Jeżeli jej mężowie stanu będą dość przewidujący i będą mieli odwagę spojrzeć rzeczywistości w oczy, wynikiem tego może być trwały pokój.

Taki pogląd wypowiedział minister spraw zagranicznych J. Beck podczas jednego z nielicznych wywiadów, udzielonych przez tego przenikliwego męża stanu zagranicznemu dziennikarzom.

Tak więc kolejno CZŁOWIKI MĘŻOWIE STANU EUROPY, MUSSOLINI, BLUM, van ZEEELAND, A OBECNIE MINISTER BECK wypowiadają poglądy, że mamy być może przed sobą wielkie możliwości uspokojenia między narodowych antagonizmów.

Jako zdecydowany realista minister Beck nie sądzi, aby pokój świata dał się osiągnąć przy pomocy jakiegokolwiek magicznego. Jeśli chcemy uniknąć wojny — A MINISTER BECK JEST PRZEKONANY, ŻE WOJNY DA SIĘ UNIKNĄĆ — to zdaniem polskiego

ministra spraw zagranicznych, rozwiązanie tego problemu zależy od sposobu podejścia do niego. A podejście to musi być praktyczne.

Min. Beck nie ma zbyt wygórowanego zdania o dyplomacji powojennej. Mężowie stanu, powiada, próbując zbyt wiele, dokonali zbyt mało.

Zbyt wiele naiwnej ufności pokładało w wierność, że jakiś jedyny wspólny międzynarodowy akt mógłby załatwić raz na zawsze wszelkie antagonizmy.

„Powiada pan, że POLSKA JEST JEDNYM Z GŁÓWNYCH KLUCZY POKOJU EUROPY i pyta pan, czy posiadamy plan pokojowy.

Przypuszcza pan, że powinienem plan taki posiadać. MUSZĘ PRZYJĄĆ, ŻE GO NIE MAM. Nie będąc filozofem, mam mimo to pewien szerszy, filozoficzny pogląd na tę sprawę.

Przedewszystkiem jestem zdania, że z pokojem, tak samo jak i z czynnością, należy zaczynać od samego siebie, od naszych własnych granic. Pokój winien być podstawą wszystkich naszych, międzynarodowych stosunków. Wydaje mi się sprawą istotną, aby KAŻDY NARÓD DĄŻYŁ WSZELKIMI SIŁAMI DO UTRZYMANIA PRZYJAZNYCH STOSUNKÓW ZE SWOIMI SĄSIADAMI.

Oto mamy doktrynę Roosevelta o „Dobrym sąsiedzie“ w zastosowaniu do wschodniej Europy.

Uważa pan, ciągnął dalej min. Beck, że większość wojen zasadniczo posiada przyczyny gospodarcze. Przyznam otwarcie, że nie mogę podzielić tego poglądu bez zastrzeżeń. Często się zdarza, że W WIELKICH KONFLIKTACH CZYNNIK CZYSTO POLITYCZNY LUB IDEOLOGICZNY, TO CO MOŻNĄ NAZWAĆ IMPONDERABILIA MORAŁNEMI, ODGRYWA DECYDUJĄCĄ ROLĘ.

Zatarg hotelowo - restauracyjny
znów na widowni Paryża

PARYŻ. Pat. Zalatwiony zaledwie przed kilku dniami konflikt w kawiarniach i restauracjach nieoczekiwanie odżył na nowo i to w ostrej formie.

Obecnie strajkują pracownicy 4-eh największych kawiarni na Champs Elysees, a mianowicie Colyses, Rond Point, Fouquet i Marignan.

Powodem konfliktu jest nieporozumienie w sprawie interpretacji arbitrażu, ogłoszonego przez Rząd.

Pracownicy powyższych zakładów domagają się zastosowania w całej pełni systemu 5 dni pracy w tygodniu, dyrekcje natomiast odpowiadają odmownie tłumacząc się, iż arbitraż rządowy zmierzał właśnie do ograniczenia zasady 40 godzinnego tygodnia pracy.

Oficerowie sowieccy na Syberji
żyją w strachu przed rozstrzelaniem

TOKIO. Pat. Ag. Domei donosi: Prasa japońska donosi o masowych aresztowaniach we Włodostoku i innych miastach syberyjskich. Według doniesień z Mukdena aresztowano z polecenia G. P. U. setki oficerów czerwonej armii.

Aresztowanych natychmiast wywieziono dwoma pociągami w kierunku zachodnim. Poza tem aresztowano 300 oficerów marynarki z floty Sowieckiej na Pacyfiku. Kilku z pośród nich zostało zabitych, bardzo wielu jest rannych. Wśród zrozpaczonych oficerów, żyjących pod gróźbą ciągłego aresztowania, szerzy się depresja.

Na skutek ciągłej „czyszczenia“ wśród kolejarzy, brak jest fachowych pracowników na kolejach syberyjskich, co powoduje ciągłe katastrofy na tych linjach. W górnym biegu Amuru władze sowieckie wysiedliły mieszkańców wsi nadbrzeżnych w głąb terytorium sowieckiego, aby im uniemożliwić ucieczkę na stronę mandżurską. Nocami puszczane są specjalne rakiety świetlne, celem uniemożliwienia ucieczki przez granicę.

4.000 milicji czerwonej
wpadło w pułankę

PARYŻ. (Pat). Hav's donosi z Avila: Wojska rządowe podjęły wczoraj na południe od scurialu natarcie z udziałem około 25.000 żołnierzy. Dzięki przerwanemu frontowi powstańczego około 4.000 wojsk rządowych przedostało się na tyły powstańcze.

Jednak powstańcy otoczyli tych żołnierzy, którzy skierowali się w kierunku m. Brunete i zatrzymali się o 200 m. przed tą miejscowością. Wojska gen. Franco zajmują dokładnie te same stanowiska, co przed natarciem.

4000 milicjantów, które przedostały się na tyły powstańcze są otoczone na północ od m. Brenete i przypuszczalnie będą wzięte do niewoli lub rozbite.

Łodzie podwodne obu stron
walczących w Hiszpanji

LONDYN. (Pat). Pierwszy lord admirał Duff Cooper złożył oświadczenie na temat floty podwodnej rządu w Walencji i rządu gen. Franco.

Według naszych informacji — powiedział Duff Cooper — marynarka hiszpańska w przeddzień rewolucji liczyła 12 łodzi podwodnych.

Z początku wszystkie one były wierne rządowi. Z późniejszych jednak informacji wynika, że jedna a być może dwie przyłączyły się do powstańców. Wiadomo także, że inne łodzie podwodne zatopione w grudniu ub. r. przez powstańców, zostały następnie przez nich wydobyte i oddane do użytku.

TELEGRAMY

— W Gdańsku odbył się zjazd filistrów korporacji „Wisła“ która obchodzi swe 24-lecie.

— Z Japonji wysłana do St. Zjednoczonych transport złota wartości 21 milj. yen.

— W Hadze bawi chiński minister marynarki admirał Szen - Szao - Kwan.

— W Zurichu został skazany na 6 tys. franków szw. i 4 miesiące więzienia adw. Rosenbaum za dostarczanie broni czerwonej Hiszpanji.

— Do jeziora Braggiano wpadł hydroplan bombowy. 3 lotnicy zginęli.

— Eskadra śródziemnomorska marynarki wojennej francuskiej bawi na mewaach w pobliżu Korsyki.

— Francusko - niemiecki traktat handlowy został podpisany w sobotę.

— Wczoraj rada gabinetowa pod przewodnictwem marsz. Smigłego - Rydza radziła nad obroną narodową.

— Astronom Frusler z Zuricha odkrył nową kometa.

— Japonja oświadczyła, że jest gotowa przystąpić do trójsstronnego układu monetarnego.

— Z dniem 1 b. m. książę następcą tronu Wielki Wojewoda Michał, uczeń - plutonowy szkoły przygotowawczej dla oficerów, zapisany został na drugi rok szkoły oficerów piechoty.

— W Zbrasławie (Rumunja) spadł samolot bombowy Bloch. 3 oficerowie francuscy i 2 rumuńscy wyskoczyli ze spadochronami.

— Wczoraj skończyła się oficjalna część pobytu gen. Stachewicza w Bukareszcie.

— W fabryce naboju w Saint Michel pod Bruges nastąpił silny wybuch. Jedna robotnica została zabita a kilka odniosło rany.

— W Jugosławiji wszystkie wyznania mają otrzymać te prawa, jakie konkordat przyznaje Kościołowi Katolickiemu.

— Marsz. Smigły Rydz przyjął prokturator nad Komitetem Przyjaciół Sztuki Polskiej.

— Podpisano wczoraj w Berne szereg układów gospodarczych między Polską a Szwajcarią.

— Z zakładu trędowatych w Kłajpedzie zbiegło dwóch chorych Graubars i Johis w wieku 46 i 48 lat.

— Znany polityk angielski Lansbury będzie przyjeżdżał w końcu tego tygodnia przez Mussoliniego, który udzieli wyjaśnień na temat pokoju.

— Wczoraj izba wyższa parlamentu estońskiego przyjęła w całości projekt nowej konstytucji Estonji.

WILNO JEST PIĘKNE, ALE UKWIECONE BĘDZIE STOKROĆ PIĘKNIJSZE!

De Valera nie uzyskał bezwzględnej
większości

DUBLIN. Dla Irlandzkiej kół politycznych jest wielką niespodzianką dotychczas. Wynik wyborów. Uważane jest za prawie pewne, że prezydent będzie zmuszony zarządzić nowe wybory w ciągu 6 najbliższych miesięcy.

Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że De Valera zostanie ponownie wybrany przewodniczącym komitetu wykonawczego. Rezultat plebiscytu na rzecz nowej konstytucji znany będzie dopiero jutro lub w piątek.

Według ostatnich wyników wybo-

row stronnictwo De Valery uzyskało taką ilość mandatów, jak wszystkie inne stronnictwa razem: De Valera — 69 mandatów, Casgrave — 48, labourysty — 13, niezależni 8.

W irlandzkich kręgach politycznych przypuszczają, że De Valera będzie zmuszony w nowym parlamencie, tak jak to było w dawnym, zapewnić sobie głosy labourystów. Będzie to połączone z koniecznością wprowadzenia do nowej konstytucji pewnych poprawek na korzyść stronnictwa.

Ujęcie sprawy zamachu
na Salazara

Żle poinformowana opinia Anglii i Francji

LIZBONA. Policji udało się zidentyfikować jednego ze sprawców przedwczorajszego zamachu na osobę premiera Salazara.

Jest to osobnik, którego rola w zamachu polegała na UMIESZCZENIU BOMBY W KANAŁE i który oddalił się, kulejąc z miejsca wypadku w chwili eksplozji.

Aresztowany jest Portugalczykiem liczy około 30 lat.

Zatrzymano również 4 osoby, — które jak się zdaje uczestniczyły w zamachu.

Władze bezpieczeństwa przypuszczają, że techniczną stronę zamachu przeprowadziły OSOBY POCHODZĄCE Z ZAGRANICY.

W uroczystości urządzonej w pałacu Saobento, z powodu ocalenia premiera Salazara, wzięło udział przeszło 9 tysięcy oficerów.

Premier wygłosił przemówienie, w którym na wstępie podkreślił znaczenie jakiegoś dla W. Brytanji i Portugalji tradycyjna przyjaźń łącząca te kraje. NIE NALEŻY JEDNAK ZAPOMINAC — oświadczył Salazar —

Przechodząc do zagadnienia hiszpańskiego premier oświadczył:

„Mamy specjalne zainteresowanie na półwyspie i wystawieni jesteśmy na niebezpieczeństwo, które innym państwom nie grozi.

Jesteśmy zdania, że OPINIA PUBLICZNA NIEKTÓRYCH PAŃSTW, A ZWLASZCZA ANGLJI I FRANCJI, JEST CO DO PROBLEMU HISZPAŃSKIEGO ZŁE POINFORMOWANA, NIEKTÓRE PAŃSTWA NIE WIERZĄ W NIEBEZPIECZEŃSTWO KOMUNIZMU, MY NATOMIAST ZDAJEMY SOBIE JASNO SPRAWĘ.

Stąd pochodzi nasza opozycja przeciwko działaniom nieinterwencji na szkodę narodowej Hiszpanii.

Udarek i autorów Koblety górą Róża i fiolet

Niedawno przemawiał niemiecki minister propagandy dr. Goebbels w Duesseldorfie, na temat przewagi dzieł obcych w niemieckim repertuarze teatralnym. Dr. Goebbels nazwał ten fakt objawem chorobowym:

— Nasi dramaturdzy — powiedział mają ciężką rękę. Muszą się jeszcze wiele nauczyć od swych kolegów francuskich i angielskich.

Na marginesie tej mowy, krytyk Timesa wystąpił z artykułem czy komentarzem, w którym dość niespodziewanie twierdzi, że mimo swej rzekomej słabości, dramat niemiecki stoi znacznie wyżej od angielskiego. Dramat angielski — powiada — zeszedł na psy.

„Współcześni Shakespeare’a, Sheridan, Shaw — pisze — dokładali wszelkich starań, by dać publiczności teatralnej miły wieczór, ale udawało im się to w zupełnie wyjątkowych wypadkach. Jeśli się rzeczywiście udało, to krytyka była tak zachwycona, jak badacz — podróżnik, który zdołał na pustyni odkryć nienaznaczoną na mapie oazę.

Jeśli dzisiaj gość z zagranicy zapyta Anglika, w którym teatrze mógłby najprzyjemniej spędzić wieczór, to wykształcony gentleman musi stwierdzić z zawstyżeniem, że żadnego z utworów, znajdujących się na repertuarze, nie może polecić z czystym sumieniem.

— Dlaczego tak jest, kto winien? — pyta dalej Anglik i odpowiada, że naturalnie dramatopisarze. Następnie analizuje przyczyny:

„Trudno znaleźć młodych dramatopisarzy. Nie ośmielają się bowiem wystąpić. Łatwo zrozumieć, ich trwożę przed sędzią. Jeśli dramaturg osiągnie powodzenie, podziwiają go i zazdroszczą mu. Gdy jego sztuka padnie, biada mu! Niechby napisał najgorszą książkę, nie odczuje tak niechęci publiczności, jak po kłapie scenicznej. Straci conajwyżej w oczach tych, którzy go czytali, a krytyka po grzebie go milczeniem. Inaczej ma się rzecz z dramatopisarzem. Po strasznej udarce premier, przejdzie przez cały różg prasy. Krytyka będzie współczuła aktorom, reżyserowi, dekoratorowi i t.d., że musieli się męczyć w takiej złej sztuce. Nierzadko ubolewa nad straconym wytworem. Tylko dla nieszczęsnego autora nikt ani jednej łzy litości.

— Nie znajdziecie ani jednego człowieka, biorącego udział w życiu publicznym, chociażby najgłupszego i najszkodliwszego polityka, którego by tak boleśnie traktowano, jak nieszczęsnego autorskiego debiutanta, który ośmielił się wystawić słabą sztukę.

Czytając te uwagi krytyka angielskiego, trzeba jednak z pewnym zadowoleniem stwierdzić, że u nas nie jest tak źle.

Wedle statystyki przeprowadzonej przez amerykański Women Investor znajduje się 65 procent narodowego majątku Stanów Zjednoczonych w rękach kobiet. Jak stwierdza dyrektorka tej organizacji Katarzyna Curtis 65 procent wszystkich wkładów oszczędnościowych jest własnością kobiet. Pozatem do kobiet należy 50 procent wszelkich akcyj budowlanych, 40 procent własności gruntowej, 50 procent akcyj handlowych i 48 procent akcyj kolejowych. 80 procent wszelkich polis ubezpieczeniowych opiewa na nazwiska kobiet.

65 procent majątku narodowego jest w rękach kobiet oświadczyła pani Curtis przedstawicielowi United Press. Przyszedł czas, gdy kobiety opanują cały rynek finansowy.

Biada ci rodzic męski!

Pewien podróżnik holenderski — jak donoszą tamtejsze pisma — przywiózł sobie z Afryki szkielet murzyna ludzkiego. Wyołując go zażądał pozwolenia na to. Oczywiście urzędnicy celnicy mieli dużo kłopotu z określeniem wysokości cła. Zwrócili się więc do władz wyższych z prośbą o decyzję.

Wyższe władze odpowiedziały: „Szkielet wolny jest od cła, jako przedmiot niewątpliwie już używany“.

Kazimierz polecił lekarzowi ograniczyć jaknajbardziej palenie. Conajwyżej jedno cygaro po jedzeniu. Po tygodniu Kazimierz przychodzi do lekarza. Wygląda świetnie.

— Doskonale pan wygląda — mówi doktor,

D. c. grodzieńskiej powieści współczesnej

JAK ZABITO CZŁOWIEKA.

Rzeczywiście ludzie w Grodnie tak i mówią: patrzajcie, jak zabili człowieka. Ciekawych początku sprawy odsyłam do pierwszego artykułu o „grodzieńskiej powieści współczesnej“, który się ukazał w naszym piśmie dnia 29 maja r.b.

Nie będę, rzecz oczywista, powtarzał dlatego jego treści. Wspomnę jedynie, iż chodziło o ludzi mocnych i wielkich, jak na przykład dyrektora grodzieńskiego KKO, albo samego pana starostę. Ci to właśnie ludzie trzęśli nie tylko Grodnem, ale i jego mieszkańcami. I gdyby nie bohaterka w tej powieści postać pana prokuratora, wina za nadużycia w Komunalnej Kasie spadłaby niewątpliwie na kasjera tej instytucji p. Ramlę, człowieka na posadzie. — Z drugiej jednak strony jedynie niewtajemniczeni we współczesne życie powiatowego miasta sędzić mogą, lub traktować za epilog wyrok Sądu Okręgowego, mocą którego dyrektor Kasy p. Neuman skazany został na 5 lat więzienia, a pan starosta Robakiewicz na 1 rok więzienia. Tym wyrokiem z dnia 25-VI-37, w głosnej sprawie KKO uznano jedynie najbardziej definitywnie niewinność kasjera, który w liczbie oskarżonych nie tylko nie figurował, ale przeciwnie powołany był w charakterze świadka. Ale to jeszcze nie koniec, że p. Ramlo oczyszczony został z zarzutów natury moralnej.

Umarł on dnia 5-go VI. 37 roku, czyli na 20 dni przed ukończeniem procesu. Dlaczego umarł? — Zapewne po informację należy się zwrócić do lekarzy specjalistów, którzy orzekną. Miał zapalenie płuc i plewryt.

Mnie się jednak zdaje, że nie od rzeczy będzie wspomnieć, a raczej przypomnieć, że śledztwo w sprawie nadużyć panów dygnitarzy trwało kilka lat. Nim się zakończyło i wykazało zupełną niewinność człowieka na posadzie kasjera, tamci panowie zdążyli przeciwko niemu skierować oskarżenie. Wprawdzie nie prokuratorskie, ale cywilne. W kasie były braki. Braki te powstały wskutek gospodarki dyrektora kasy. Ale kasjer był za nie odpowiedzialny. I oto dzieje się rzecz niesłychana:

W tym samym czasie gdy prokurator zbiera materiały by udowodnić, że kasjer Ramla był okradany przez dyrekcję KKO, zaś sama dyrekcja KKO wytacza kasjerowi powództwo cywilne o zwrot 37 tysięcy zł. brakujących w kasie, a gwarantowanych przez niego hipoteką własnej i jedynej swej nieruchomości w Grodnie. Wytacza sprawę na podstawie protokołu rewizyjnego.

W maju 1935 roku zapadł wyrok zasądający od biednego kasjera, na rzecz KKO w Grodnie 37 tysięcy złotych. Obrońca prosił, aby zaciekano z wyrokiem do sprawy karnej p. Neumana. Jednak wyrok zapadł i nawet się uprawomocnił. Dlaczego? — Dlatego, iż na zaskarżenie go w drugiej instancji Sądu Apelacyjnego potrzeba było około 1000 zł. wpisanego (2 procenty od wartości powództwa), a tych pieniędzy p. Ramlo nie posiadał. Zwrócił się tedy, aby przyznano mu prawo ubogich. Odmówiono. Dlaczego? — Bardzo prosto: człowiek wprawdzie już zwolniony z posady, ale posiadający nieruchomość... Tą

— Sztuka! — odpowiada Kazio — skoro jadam sześć razy dziennie.

Nauczyciel chce uczniom wytłumaczyć symboliczną różnicę między różą i fiołkiem.

— Wyobraźcie sobie, że na ławce siedzi piękna pani. Ma głowę dumnie podniesioną i jest prześlicznie wystrojona. A obok niej siedzi niepozorne, ciche stworzenie. Jest ubrane skromnie i nikt nie zwraca na nie uwagi. Kto to jest?

Zgłasza się mały Jasio:

— To jej mąż panie nauczycielu.

Wybr. Wel.

właśnie, którą KKO miała zlicytować, ażeby uzyskać te 37 tysięcy.

P. Ramlo opuszcza ręce.

Dnia 8 lutego 1937 r. rozpoczyna się proces karnej przeciwko nadużyciom popełnionym przez dyrektora KKO w Grodnie p. Neumana i prezesa rady nadzorczej, starostę Robakiewicza. Proces ten trwa przez luty, trwa przez marzec, kwiecień, trwa w maju... Ciągnie się. Wszyscy wiedzą, że ofiarą tych nadużyć padł między innymi kasjer Ramlo.

Ale prawo jest prawem. Wyrok, który uprawomocnił się poprzednio z braku 1000 zł. na wpis, przybiera kształty realne. I oto na dzień 13-go maja r. b. wyznaczona zostaje licytacja domu posiadanego przez p. Ramlę w Grodnie. Tego samego Ramlę, który występuje w procesie karnej jako świadek, dla zilustrowania jak go okradali...

Za to, że go okradli dnia 13-go maja r. b. dochodzi do skutku licytacja i nieruchomości jego zostaje sprzedana, a on wraz z rodziną wyeksmitowany na bruk.

Ramlo jest biednym człowiekiem: Nie posiada na wybitnego adwokata. Obrońca Sądowy zwraca się do nowego, po tym złośliwym, dyrektora KKO i prosi:

— Odłóżcie dzień licytacji. Zaczekajcie na wyrok w sprawie karnej. Przecież każdy wie, że Ramlo jest nie winien strat w kasie. W tej chwili jest chory. Przecież szkoda człowieka...

Kasa Komunalna jest Kasą. Może zapisać na straty nadużycia swych dyrektorów, ale nie wolno

jej wdawać się w sentymenty rodzinne. Odmawia odroczenia licytacji.

Dnia 13-go maja w godzinach rannych odbywa się sprzedaż domu p. Ramla, a w godzinach wieczornych traci on wzrok...

Dnia 5-go czerwca umiera. Wyczerpany i zmiażdżony przez życie powiatowego miasta Grodna.

Dnia 25-go tegoż miesiąca, w tym samym Grodnie zapada wyrok, mocą którego dyrektor Kasy Komunalnej, szef zmarłego, uznany zostaje za winnego popełnionych nadużyć.

S. p. Ramlo pozostawił żonę i dwoje dzieci: córkę lat 15-tu i syna lat 11-tu. W imieniu spadkobierców zlicytowanej kamienicy złożone zostało podanie o rehabilitację (nie moralną, bo tej nikt nie kwestjonował), a materialną, mianowicie o rewizję procesu, która zmusiła s.p. Ramlę do zapłaćcia długu KKO za jej defraudacyjnych kierowników. — Tenże obrońca sądowy nie będzie już miał kłopotów: prawo ubogich powinno być przyznane wdowie Ramlowej i jej dzieciom. Kamienica została przecież zlicytowana. Nie posiadają nic. Sprawiedliwość nakazuje więc uwzględnić ich prośbę...

Pogrzeb odbył się 7-go czerwca. Przybyli nań tłumy i ani jednego urzędnika KKO. Przecież nikt nie chce utracić posady.

Ot zabili człowieka. A co będzie dalej? — Współczesne życie powiatowego miasta pisze powieść. Ponurą.

J. M.

OŚWIADCZENIE RADY NACZELNEJ ORGANIZACJI ZIEMIAŃSKICH

Wobec kursujących pogłosek na temat audjencji, udzielonej przez Pana Ministra Poniatowskiego Prezesowi RNOZ, sen. Bnińskiemu oraz Wiceprezowi, p. Wańkowiczowi — stwierdzamy niniejszem, iż rozmowa odbyła się na wyraźne życzenie p. Ministra, który ograniczył się do zakomunikowania przedstawicielom RNOZ swoich poglądów na zagadnienie kierunku produkcji większej własności oraz swych za-

mierzeń w dziedzinie dalszego rozwoju akcji parcelacyjnej.

Rozmowa nosiła charakter ściśle informacyjny. Na zakończenie Pan Minister wyraził życzenie oświadczenia poruszonych przez siebie spraw w szerszym gronie przedstawicieli ziemian wszystkich dzielnic.

Wszelkie inne wiadomości, rozsiewane ostatnio na ten temat są pozabawione najmniejszych podstaw.

A więc przez te długie dni oboje musieliśmy się utrzymywać na powierzchni oceanu, względnie na rafach koralowych przynajmniej do wczoraj. Tymczasem już onegdaj przejęto podobno nadaną przez nich depeszę radiową która brzmiała „Woda podchodzi coraz wyżej, dłużej się nie utrzymamy“.

Dwie ostatnie depesze jakie leżą przed nami, z San Francisco i z Honolulu nie nastrojają optymistycznie:

SAN FRANCISCO. — Statek „Itasca“ zawiadomił przez radio że poszukuje Amelji Earhart w strefie położonej o 300 mil na północ od wyspy Howland, przyczem oznajmił, iż jego zapasy paliwa są na wyczerpaniu.

HONOLULU. Pat. Poszukiwania zaginionej lotniczki Amelji Earhart odbywać się będą odtąd z punktu widzenia, że jeśli lotniczka jeszcze żyje, to powinna była wylądować na wyspie Howland, lub na jednej z raf koralowych, położonych na południowy-wschód od wyspy. Pancernik „Colorado“ za-rzucił kotwicę w okolicy Winslowbank, na północ od wysp Phenix. Brytyjski statek handlowy „Moorby“ zaprzestał poszukiwań i udał się w dalszą drogę.

Natomiast znacznie pomyślniej przedstawią się depesza trzecia. Brzmi ona:

SAN FRANCISCO. Pat. Stacja radiowa na wyspie Howland otrzy-

Wielka wystawa L. Wyczółkowskiego w Zachęcie Warszawskiej

WARSZAWA Dla uczczenia pamięci jednego z największych artystów polskich, organizuje Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych we wrześniu r.b. wielką wystawę dzieł s.p. Leona Wyczółkowskiego z całej jego tak różnorodnej twórczości prac olejnych i akwarelowych, pastelii, autolitografii, rysunków etc.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych zwraca się do wszystkich, którzy posiadają dzieła Leona Wyczółkowskiego o łaskawe zgłaszanie ich do kancelarii Towarzystwa — tel. 609 — 51, od godz. 10 rano do 3 po poł.

—:—:—

NOTA GEN. FRANCO do mocarstw

LONDYN. Generał Franco wystosował do mocarstw ostrą notę, w której domaga się uznania powstańców za stronę walczącą i grozi konsekwencjami na przyszłość o ile uznanie to nie nastąpi.

Nota ta brzmi: „Poświęcenie, z jakim narodziła się Hiszpania broni zachodniej cywilizacji, aby uwolnić swą ziemię od komunizmu, oraz aby uzyskać jedność i doprowadzić do odrodzenia narodowego, uprawnia nas do żądania szacunku u wszystkich i do przemawiania wyraźnie do wszystkich, a zwłaszcza do tych państw, które jak W. Brytania i Francja przez swą akcję lub przez jej brak interwenjowały w Hiszpanii.

Przedstawiliśmy argumenty, usprawiedliwiające żądanie uznania nas za kombatanów. Sprawiedliwość naszej sprawy została zniekształcona, podczas gdy przestępczy duch, który ożywia działalność rządu i całe życie czerwonej Hiszpanii pominięty został milczeniem.

Żadne z państw, które nam pomagają moralnie, nie dąży do terytorjalnych korzyści naszym kosztem, ani też do zmiany status quo na morzu Śródziemnym. Nie byłoby to również zgodne z istotą naszego ruchu. W wypadku gdyby niektóre państwa, zapominając o swych przeszłych zapewnieniach, nie udzieliły żądani narodowej Hiszpanji satysfakcji i na nasze dowody przyjaźni odpowiedziały niesprawiedliwością i wrogiem zachowaniem się, to niechaj nie będą zaskoczone, o ile jutro nasza międzynarodowa polityka ekonomiczna zamknie drzwi przed tymi, którzy w chwili najcięższej próby dla naszego kraju wykazali wobec nas swą wrogość“.

Nota ta wywołała w londyńskich kołach politycznych najwyższe zdumienie i konsternację, ponieważ ostatnio wydawało się, że gen. Franco skłonny jest nawiązać z Wielką Brytanią pewne kontakty.

Konfiskata artykułu „Requiescat in pace“

Wczoraj, o godz. ósmej, gdy już odeszły pociągi z Wilna zostało skonfiskowane „Słowo“ z noim artykułem „Requiescat in pace“, w którym zywałem do uspokojenia w sprawie incydentu wawelskiego. Skonfiskowano kilka ustępów, ale w ten sposób że zwichnięto równowagę tego artykułu. Wobec tego muszę prosić czytelników, aby nie uważali tego artykułu za wyraz moich przekonań, aż do chwili, kiedy będziemy mogli przedrukować go w całości.

Bardzo bowiem wątpię, aby sąd zatwierdził wczorajszą konfiskatę.

Wobec tego jednak, że władze pozwalają wypowiadać się w sprawie tragicznego incydentu tylko jednostronnie, że wolno krytykować tylko x. arcybiskupa Sapiehę (co zresztą zrobiłem), ale nikogo więcej, nie mogę nadal zabierać głosu w tej sprawie, aż do chwili, kiedy debata na Sejmie ostatecznie wszystkie okoliczności wyjaśni.

Powyższe niech służy odpowiedzią tym wszystkim, którzy przysłali nam dzisiaj i wczoraj swoje listy w sprawie tragicznego incydentu z prośbą o wydrukowanie. Po przeczytaniu tych listów widzę, że prawdopodobnie umieszczenie ich naraziłoby nas na nową konfiskatę.

Wreszcie jeszcze jedno. We wczorajszym skonfiskowanym artykule zamieściłem zdanie następujące:

Widziałem także, że skrajnie radykalne i antyklerykalne pismo „Szpilki“ nie poruszyło tematu, który omawiamy. Całkiem słusznie uważałem, że się nie nadaje do jego szpalt. To także dowód kultury. Oby jej wśród naszego społeczeństwa było jaknajwięcej i t.d.

Już po napisaniu tych słów opadły mnie wyrzuty sumienia. „Szpilki“ są pismem antyklerykalnym i jak się pospolicie mówi, żydowskim, ale przecież są pismem humorystycznym, zajmującym się produkowaniem na rynek żartów i wesołości, a więc może je obrażam samem przypuszczeniem, że mogły użyć incydentu z trumną za towar do swego proceduru. Możliwe, że ta pochwała kultury, jest brakiem kultury z mojej strony.

Niestety, dziś już się rozgrzeszam całkowicie ze swoich obaw. Właśnie nadszedł do Wilna numer „Szpilek“ z nadrukiem „Numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieżę“. Pełno płaskich dowcipów. Trumna została wykorzystana dostatecznie w piśmie humorystycznym.

Ten numer „Szpilek“ skonfiskowany nie został.

Mój artykuł „Requiescat in pace“ został skonfiskowany.

Panie Premierze Składkowski! Czy nie obawia się Pan, że za lat kilka ktoś Panu przysła skonfiskowany w dniu wczorajszym „Requiescat in pace“ i nieskonfiskowane „Szpilki“ i że Pan po przegłębieniu wówczas i jednego i drugiego, będzie miał uczucie głębokiego niesmaku.

Tak przypuszczam.

Bo atakując p. premiera Składkowskiego, zawsze zaznaczam, że uważam go za prawego Polaka, o jaknajlepszych intencjach. Cat.

Tragedja Amelji Earhart

(w. I.) Nadzieja odnalezienia bohaterkiej lotniczki Amelji Earhart, która wraz z towarzyszącym jej kapitanem Naonanem zmuszona była opuścić się na fale Oceanu Spokojnego, maleje z godziny na godzinę. Mimo, że akcja ratunkowa przybrała takie rozmiary, jakiej nie przedsięwzięto jeszcze nigdy w poszukiwaniu zaginionej samolotu. Wyśłał na cały szereg statków, w tem okręty wojenne i okręty z samolotami, jednakże trzeba sobie zdać sprawę, że Amelja Earhart przeleciała 2000 mil i miała lądować na małej wyspce szerokości dwóch mil. Zaledwie na dwieście mil przed tą niewielką wyspą wpadła w morze. Dla poszukiwających ją statków jest to przetrzeźnienie ogromna, bardzo trudna do przeszkolenia nawet dla wodnopłatowców, które mogą działać maksymalnie w promieniu kilkuset mil od swej bazy o ile nie chcą ulec podobnemu losowi.

Przytem rzekome czy prawdziwe radiodepesze wysyłane przez lotniczkę brzmią bardzo sprzecznie. Jeśli prawdą jest, że oboje lotnicy utrzymują się, czy utrzymywali na jakiejś rafie koralowej i stamtąd wysyłali wezwania o ratunek, to widocznie nie potrafili określić położenia miejsca, gdzie się znajdują.

Jeżeli jest nawet określić zdołali, to trzeba pamiętać, że lotniczka spadła w morze ubiegłego czwartku. Wedle prowizorycznych obliczeń, żaden ze statków, a nawet samolotów, nie mógł do niej dotrzeć przed

małą depeszę od statku „Itasca“, zawiadamiającą o ponownym przejęciu przez statek sygnałów, tym razem pochodzących już napewno od zaginionej lotniczki.

Z sygnałów tych wynika, że samo lot znajduje się na linii przechodzącej z południa na północny zachód wyspy Howland. Położenie to zgadzałoby się — oświadczył kapitan „Itasca“ — z określeniem położenia, nadanym przez lotniczkę na krótko przed jej zaginięciem.

Być może, że bohaterką lotniczkę Amelję Earhart uda się wyrwać śmierci, po ośmiiodniowym przebywaniu na bezkresnych dalach Pacyfiku. Lotniczka ta wykazała, nie po raz pierwszy, prawdziwie szaleńczą odwagę, a wiadomo, że Bóg opiekuje się szaleńcami. Pamiętajmy przecież, że nasz nieżyjący dziś lotnik Hausner, przeszło tydzień utrzymywał się na swym samolocie na powierzchni oceanu.

—:—:—

mała depeszę od statku „Itasca“, zawiadamiającą o ponownym przejęciu przez statek sygnałów, tym razem pochodzących już napewno od zaginionej lotniczki.

Z sygnałów tych wynika, że samo lot znajduje się na linii przechodzącej z południa na północny zachód wyspy Howland. Położenie to zgadzałoby się — oświadczył kapitan „Itasca“ — z określeniem położenia, nadanym przez lotniczkę na krótko przed jej zaginięciem.

Być może, że bohaterką lotniczkę Amelję Earhart uda się wyrwać śmierci, po ośmiiodniowym przebywaniu na bezkresnych dalach Pacyfiku. Lotniczka ta wykazała, nie po raz pierwszy, prawdziwie szaleńczą odwagę, a wiadomo, że Bóg opiekuje się szaleńcami. Pamiętajmy przecież, że nasz nieżyjący dziś lotnik Hausner, przeszło tydzień utrzymywał się na swym samolocie na powierzchni oceanu.

—:—:—

ROCZNA SZKOŁA
Przypiesobienia w Gospodarstwie Rodzinnem
P. M. S. w Pińsku
kształci na samodzielne gospodynie w zakresie prowadzenia gospodarstwa rodzinnego.
Kandydatki obowiązują ukończenie najmniej 4 oddz. Szkoły Powsz. Opłaty szkolne: wpisowe 10 zł., opłata szkolna 5 zł. miesięcznie, na produkty żywnościowe 5 zł. miesięcznie.
Przy Szkole istnieje internat z opłatą 25 zł. miesięcznie.
Zapisy w kancelarii Szkoły: Pińsk, Piśnuckiego 43.
KIEROWNICTWO.

Co wolno egzekwować

WARSZAWA. — Wobec przebiegu egzekucji administracyjnych przez władze skarbowe, ustalona została nowa lista przedmiotów, wyjętych z pod egzekucji. Zwolnione zostały od zajęcia sprzęty domowe, pościel, bielizna, ubranie, przedmioty używane z powodu ułomności, przedmioty niezbędne do zawodu służbowego, ordery honorowe, obrazy, listy, listy i papiery rodzinne, oraz bydylo zapisane do ksiąg gospodarczych. Zwolnione są dalej z egzekucji, przedmioty, służące do chowania zmarłych, wykonywania praktyk religijnych, oraz zapasy żywności i opału, niezbędne dla zobowiązanego i jego rodziny na okres jednego miesiąca.

Cudzoziemcy odznaczani

PRZEZ III RZESZĘ

BERLIN. „Reichsanzeiger“ ogłasza dziś pierwszą listę kilkudziesięciu osób odznaczonych niedawno ustanowionym orderem orla niemieckiego. Wielkim krzyżem tego orderu odznaczani są marszałek włoski Badoglio, wice król Abisynji, włoski minister propagandy Alfieri, 5 włoskich podsekretarzy stanu, węgierski minister Honvédów Roeder i generał węgierski Sony. Odznaczenia niższych stopni otrzymali przeważnie różni wojskowi, politycy i działacze włoscy. Poza tym odznaczono szereg wyższych wojskowych węgierskich oraz dwóch prezydentów, byłego i obecnego międzynarodowej izby handlowej, która obradowała niedawno w Berlinie.



Liga Popierania Turystyki organizuje referat łowiecki

Liga Popierania Turystyki powołała ostatnio do życia specjalny referat — łowiecki. Zadaniem jego będzie udostępnienie rozległych terenów łowieckich w Polsce wszystkim amatorom tego szlachetnego sportu, podniesienie pod względem gospodarczym tych ziem, do których kierowany będzie ruch turystyczny — łowiecki.

Polska, jak żaden inny kraj w Europie, posiada wielkie bogactwo zwierzyny i wielką rozmaitość terenów łowieckich od najłatwiejszych dla początkujących myśliwych, do najtrudniejszych w moczarach Polesia, bądź w lasach Karpat wschodnich dla myśliwych — sportowców.

Niestety, bogactwa, ukrytego w naszych puszczech nie potrafiliśmy dotąd odpowiednio wykorzystać. Właściciele wielu terenów, obfitujących w zwierzynę, nie zdołali nawiązać łączności z myśliwymi, nie potrafili zorganizować polowań, które mogłyby przynieść dla nich samych stać się źródłem poważniejszych dochodów.

Również myśliwi zagranicą nie są należycie informowani o warunkach i możliwościach polowań w Polsce. Powołanie referatu łowieckiego L.P.T. będzie wypełnieniem luki, jaka w dziedzinie organizacji łowiectwa daje się u nas wyczuwać. Przez zebranie szczegółowych danych o stanie, wartości i zagospodarowaniu polskich terenów łowieckich, rezerwatów łowieckich, referat łowiecki L.P.T. pełniłby rolę biura informacyjnego dla myśliwych w kraju i zagranicą, którzy dzięki niemu będą mogli zawsze wybrać najbardziej odpowiadający im teren, znając z góry i dokładnie rodzaj zwierzyny, koszty odstrzału, warunki dojazdu, zakwaterowania i t.d.

Akcja referatu łowieckiego będzie prowadzona zgodnie z planem, mającym na celu propagowanie łowiectwa w Polsce i krzewienie wśród myśli-

Stan zdrowia Ojca św.

W ostatnich dniach ogólny stan zdrowia Ojca Świętego okazuje się poprawę. Przypisać to niewątpliwie należy wpływowi odpoczynku i po- bytu w Castelgandolfo. Niemalą rolę odgrywa przytem także fakt, że obecnie wszystkie poniedziałki przeznaczono są na całkowity odpoczynek. W dniu te Papież nie udziela nie tylko audyencji publicznych, ale nawet prywatnych.

OJCIEC ŚWIĘTY PRZEMÓWI PRZEZ RADJO DO ŚWIATA W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ

Z oficjalnych kół watykańskich informują, że w nadchodzącą niedzielę, 11 lipca, Ojciec św. wygłosi z Castelgandolfo przez radio krótkie przemówienie w języku francuskim zakończone błogosławieństwem. Przemówie-

nie to, mające uświetnić uroczystości konsekracyjne bazylikę św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux, zawierające będzie, jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, słowa pociechy i zachęty do wytrwania dla tych ludów, które żyją w ucisku rządów bezbożnych.

Zapowiadane przemówienie Ojca Świętego świadczy raz jeszcze o szczególnej czci Piusa XI dla św. Teresy od Dzieciątka Jezus, jednocześnie zaś dowodzi, że w starcie jego zdrowia zaszły zmiany, pozwalające na większy wysiłek przemawiania do całego świata. Przemówienie Papieża nadane będzie przez radio watykańskie na fal 19.84 i retransmitowane przez stacje francuskie, a także liczne inne kraje europejskie i amerykańskie. (Kap).

Odnowienie cennych obrazów

z muzeum diecezjalnego w Sandomierzu

Dr. Karol Estreicher, który urządza Muzeum Diecezjalne w Sandomierzu, złożył w Muzeum Narodowym trzy interesujące obrazy, przywiezione do Krakowa celem fachowego odnowienia. Obecnie po odczyszczeniu i konserwacji, obrazy te wystawiono w Muzeum Narodowym i przed powrotem do Sandomierza uprzętniono krakowskiej publiczności.

Pierwszy z nich, nader ciekawy, stanowią trzy święte: obraz wczesnogotycki z XV wieku, o którym można powiedzieć, że należy do najpiękniejszych obrazów tej epoki w Polsce, malowany pod wyraźnym

wplywem malarstwa czeskiego. Drugi obraz po odczyszczeniu z warstw brudu i czerniałych werniksów przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem i św. Katarzyną, okazał się nader ciekawym zabytkiem malarstwa niemieckiego z połowy XVI wieku. Jest to cenne dzieło sztuki powstałe być może w pracowni Łukasza Cranacha mł.

Trzeci obraz jest włoską kopią z XVI wieku portretu św. Ignacego Loyoli. Z pomiędzy wizerunków tego świętego w Polsce portret sandomierski należy do najstarszych i odznacza się nadto dużą wiernością.

Chicago 3-em największym miastem polskiem

Liczba Polaków w Chicago dochodzi do 600.000. Chicago może więc śmiało uchodzić za trzecie największe miasto polskie na kuli ziemskiej, po Warszawie i Łodzi. Można też śmiało powiedzieć, że Chicago, jako centrum przemysłowe Stanów Zjednoczonych, zostało zbudowane rękami polskich robotników.

W Chicago wychodzi 65 czasopism polskich, w czem trzy dzienniki, które spełniają ważną misję kulturalną. W Chicago mieszczą się też zarządy największych polskich organizacji. Polacy chicagowscy w polityce miejskiej odgrywają poważną rolę, mając liczną reprezentację w zarządzie miejskim.

Polaków w Chicago jest tylu, co Niemców (również 600.000 emigrantów i ich dzieci, urodzonych i wychowanych w Ameryce) Niemcy jednak szybciej się wynaradawiają i wydają tylko 14 czasopism i jeden dziennik.

Najwpływowszą grupę w Chicago stanowią żydzi. Największe magazyny handlowe w dzielnicy polskiej Chicago należą do Goldblatów.

Polonia w Buffalo doczekała się pierwszego sędziego Polaka. Polonia chicagowska ma sędziów Polaków od 25 zgórą lat. Nie udawało się to dotychczas Polonii buffalowskiej. Pierwszym sędzią w Buffalo został adwokat Michał Zimmer.



BROSZURA

WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO

„Mianowany, niepowołany administrator — p. Stefan Starzyński“

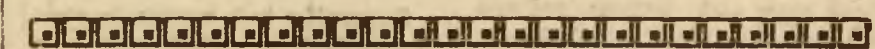
Jest do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

SKŁAD GŁÓWNY U AUTORA:

W a r s z a w a,

ul. Mianowskiego 15, m. 29. Tel. 9-82-91.

C E N A 2 Zł.



Majątek zrobiony na insektach

W Monachjum zmarł w wieku 70 lat niejaki Wilhelm Hechter, znany w Ameryce pod nazwą „króla pcheł”. Tym drobnym owadom zawdzięcza Hechter swą sławę i majątek, który obliczają na 15 milionów franków.

Hechter wyemigrował przez 40 zgórą laty z Niemiec do Ameryki. Próbował tam różnych zawodów, aż wreszcie wyspecjalizował się w tresowaniu pcheł.

Pierwsza wystawa odbyła się w 1895 r. w cyrku Conay - England.

wych zamilowania do turystyki. Jednym z najbliższych zamiarów referatu będzie poezynienie kroków o ulgi dla ruchu turystycznego — łowieckiego, jak ulgowe dojazdy do terenów etc.

Skoordynowane referatu ze Związkiem Stowarzyszeń Łowieckich i Dyrekcją Lasów Państwowych, daje gwarancję, że cała akcja będzie postawiona na poziomie odpowiadającym dobru i potrzebom polskiego łośnictwa.

Pchły Hechtera skakały przez barierę. „fechtowały“ i ciągnęły miniaturową karetkę.

Powodzenie tej nowej imprezy było niezwykłe. Właściciele cyrków jeden po drugim składali Hechterowi ogromnie korzystne oferty na dalsze występy z maleńkimi aktorami. Hechter objechał całą Amerykę ze swą pchłą trupą, a następnie zaczął troszczyć pchły dla swych licznych pomocników i zastępców.

Przed 10-ma laty Hechter wycofał się z pracy i powrócił do ojczyzny Bawarii, gdzie spędził resztę życia. Jedyną jego rozrywką, po powrocie, była trupa tresowanych pcheł, którą Hechter zmuszał codziennie do demonstrowania wszystkich numerów skomplikowanego pchlego programu.

PRZEZ ROŚLINY I KWIATY?
CZEM WIĘCEJ ZIELENI I KWIECIA W MIEŚCIE — TEM WIĘCEJ ZDROWIA I RADOŚCI!

Katastrofa drezyny kolejowej

wyprowadzającej pociąg Pana Prezydenta Rzplitej

W sobotę rano jechał do Juraty specjalnym pociągiem p. Prezydent Rzeczypospolitej. Drezyna motorowa, wyprowadzająca pociąg p. Prezydenta i pilotująca go na trasie, uległa około godziny 7 rano ciężkiej katastrofie między stacjami Rada i Mrzezino, na skutek zderzenia się z pociągiem towarowym.

Kierujący drezyną Jan Flisowski poniósł śmierć na miejscu, a znajdujący się w drezynie kontroler drogowy inż. Wyszeński uniknął śmierci dzięki temu, że wyskoczył z drezyny w ostatniej chwili; odniósł jednak

dotkliwe obrażenia na całym ciele. Pociąg p. Prezydenta zatrzymano. Po oczyszczeniu toru kolejowego, pociąg ruszył w drogę do Juraty. Na miejsce wypadku przybyła specjalna komisja, przywołana telefonicznie przez ministerstwo komunikacji i dyrekcję okręgową w Toruniu. Winę za wypadek przypisują kierownikowi ruchu w Redzie i Mrzezynie.

Na linii Rada — Mrzezino jest tylko jeden tor kolejowy, ciągnący się na przestrzeni 8 km.

Pociąg, który najechał na drezynę, włókł ją na przestrzeni 300 mtr.

Wypadek samochodowy

IRENY EICHLERÓWNY

W powrotnej drodze z Juraty padł ofiarą katastrofy samochodowej przemysłowiec Bogdan Stypiński, który jechał własnym autem z małżonką swoją świętą artystką Ireną Eichlerówną.

Wskutek katastrofy p. Stypiński doznał ciężkich ran, a mianowicie złamał podudzia i zgniecenia klatki piersiowej. Przewieziono go do zakładu chirurgii urazowej. Artystka Eichlerówna uległa pokaleczeniu nogi.

Wszyscy oszczędzają w K. K. O.

W PIŃSKU

która płaci do 61 pół proc. od wkładów.

Ta emnia wkładów o'awnie zastrzeżona.

Furjat — cyklista zamordował 2 osoby a 4 poranił

We wsi Grzymale w pow. sokalskim rozegrał się krwawy dramat rodzinny.

27-letni Lucjan Sierżputowski, mający zadawnione porachunki z matką i rodziną na tle podziału majątku, po gwałtownej sprzeczce dostał ataku furji. Sierżputowski chwycił rewolwer i zaczął strzelać. Pierwsza kula ugodziła matkę szaleńca 59-letnią Antoninę, raniąc ją w prawą rękę. Następnie wyrzucił trzykrotnie do 23-letniej Janiny Pietruszewskiej, sąsiadki, która padła trupem na miejscu.

Po tych strzałach zbrodniarz wybiegł na podwórze i zaczął strzelać do swej żony Heleny. Przerazona kobieta uciekła do sąsiada, chcąc ukryć się w stodole. Rewolwer zaczął się szaleć, który pogonił za żoną. Na krzyk kobiety wybiegł z mieszkania sąsiad Skibniewski. Wtedy Sierżputowski zaczął znów strzelać i trafił żonę w rękę. Ranna wpadła do stodoly, gdzie zagrzebała się w siano. Następnie Sierżputowski dał jeszcze strzały do Skibniewskiego, trafiając go w głowę

i lewą rękę.

Po tej zbrodni szaleńca pobiegł do swego mieszkania, wziął rewolwer i pojechał do swych teściów Knapców zamieszkałych w tejże wsi. Wpadłszy do mieszkania Knapców Sierżputowski wyjął rewolwer i przystawiwszy go głowie teściowej, Władysławy, wystrzelił. Kula przeszła na wylot, rozbijając czaszkę. Po zabójstwie zbrodniarz wybiegł na podwórze, gdzie zobaczył teścia, który na odgłos strzałów biegł do mieszkania. Zbrodniarz usiłował strzelić do Knapca, lecz rewolwer znowu mu się zaciął. Knapca rzucił się do ucieczki, Sierżputowski jednak dopędził go w chwili, gdy ten dobiegał do zagrody swego sąsiada i strzelił, trafiając Knapca w lewą nogę. Rana okazała się na szczęście lekka.

Po dokonaniu krwawej rzezi rodzinnej rozszalały zbrodniarz wsiadł na rower i pojechał w stronę lasu.

O potwornej zbrodni zawiadomiono policję, która za zbiegiem rozślała 15ty goniec.

Niedźwiedź w łóżku

Słyszane w latach złotego dzieciństwa baśnie sprawdzają się nieraz w życiu późniejszym, układając się w takiej, lub innej formie. Potwierdzeniem tego jest osobliwe wydarzenie, jakie miało w tych dniach miejsce w maleńkim miasteczku węgierskim Pestszenter.

Przodzący spokojne życie monter Kowacz wysłał na wieś swą rodzinę, sam zaś prowadził gospodarstwo w trzypokojowym mieszkaniu. Kiedy w pierwszą niedzielę lipca powrócił z przechadzki do swego domku, ujrzał z przerażeniem drzwi mieszkania otwarte. W pokojach panował niezwykły chaos, wskazujący, że zakradli się bandyci. Najstraszliwszy widok przedstawiała spiżarnia, w której przewrócone były zapasy żywności, a z otwartych butelek sączyły się strumyki tokału.

Zamknięte jedynie były drzwi wiodące do sypialni. W wielkim łóżku małżeńskim owinięty w pierzynę spał jakiś olbrzym. Regularne głośnie chrapania, przeistaczające się czasem w donośne gwizdanie, świadczyły, że śpiący nadął sobie wybornego trunku i teraz po dokonaniu łupieskiego dzieła, odpoczywał smacznie.

Monter zbliżył się do łóżka pragnąc wyrzucić z niego beczelnego gościa. Na wezwanie jego tymczasem człowiek śpiący w łóżku odpowiedział jeszcze groźniejszym mručeniem.

Dopiero po kilku minutach, kiedy już całe miasteczko zgromadziło się wokół domku montera i zwarty tłum ludzi otoczył sypialnię małżeńską, odśloniło śpiącego z pod pierzyny szczelnie zakrywających jego postać.

Intruzem — włamywaczem okazał się brunatny niedźwiedź, który obudzony w spokoju popatrzał na obecnych dokoła siebie ludzi i nie myśląc wcale opuszczać łóża. Komendant posterunku polecił przenieść swym ludziom całe łóżko wraz z niedźwiedziem do ogrodu. Tam niedźwiedź ruszył się dopiero ze swego miejsca wieczorem, kiedy na miejsce komickiego wydarzenia przybył dyrektor cyrku wędrownego. Okazało się bowiem, że niedźwiedź uciekł z woza cyrkowego podczas postoju w pobliżu miasteczka i poprzez lasy, ogrody i sady, przybył do położonego na peryferium domku pocziwego montera węgierskiego.

Od Administracji w sprawie dokładnego dostarczania gazety prenumeratorom

Nowa maszyna, zainstalowana w „SŁOWIE“ zwiększyła naszą wydajność i umożliwiła wcześniejsze niż dotychczas dostarczanie gazety prenumeratorom w Wilnie.

Wobec tego wszyscy nasi prenumeratorzy, zamieszkali w śródmieściu powinni otrzymywać gazetę w domu nie później, niż o godz. 8-ej, a na najdalszych peryferiach miasta do godziny 8.30.

Ci wszyscy, którzyby kiedykolwiek nie otrzymali gazety w godzinach powyżej wskazanych, proszeni są we własnym interesie o złożenie reklamacji.

Reklamacji nie należy załatwiać telefonicznie, lecz wrzucić kawałek papieru z datą, godziną doręczenia i adresem do specjalnej puszk, umieszczonej przy wejściu do lokalu administracji „SŁOWA“ z napisem: reklamacje w sprawie doręczania pisma“.



Katedra bezbożnictwa

na wyższych uczelniach wojskowych w Sowietach

Rząd ZSSR przyjął wniosek komisarzy wojny Woroszyłowa utworzenia we wszystkich akademiach wojskowych w Sowietach specjalnych katedr bezbożnictwa. Jak wiadomo w Rosji istnieje szereg wyższych szkół wojskowych: szkoła piechoty, kawalerji, lotnictwa, morska, medycyny itd. Na wszystkich tych uczelniach kursy bezbożnicze mają być obowiązkowe. Programy ich będą opracowywane przez sekcję propagandy partii komunistycznej w porozumieniu z biurem nadzoru politycznego, z komisariatem spraw wojskowych, oraz centralnym komite-tem bezbożników. Ma on zawierać następujące punkty: historię bezbożnictwa i jego postępów na całym świecie, w szczególności w Rosji sowieckiej, 2. teorię Lenina i Stalina jako doktryny, zwalczającej religię, 3. rolę Kościoła jako wroga komunizmu, 4. sytuacja religijna zagranicą i doniosłe znaczenie wychowania bezbożniczego szerokich mas w obliczu rewolucji.

Obecnie centralna rada bezbożników wyznaczyła już czterech „profesorów“, mających występować w roli wykładowców bezbożnictwa.

21 lat z kulą

w mózgu

SIERŻANT FENOMEN JEDZIE DO AMERYKI

Na specjalne zaproszenie instytutu Rockefellera wyjechał w tych dniach z Bydgoszczy do Ameryki inwalida wojenny Władysław Krzemieński, sierżant w stanie spoczynku. Przed 21 laty Krzemieński podczas walk na froncie francuskim otrzymał postrzał w głowę. Kula przeszła czaszkę i utknęła w mózgu. Lekarze orzekli, że stan Krzemieńskiego jest beznadziejny, nie próbując nawet dokonać operacji.

Krzemieński jednak wyleczył się i opuścił szpital. Pozostał nadal w wojsku, a po wojnie wstąpił do armji polskiej, w której dosłużył się stopnia sierżanta.

Początkowo Krzemieński odczuwał czasami lekkie bóle głowy, gdy kula przesuwiała się. Z biegiem czasu jednak kula uniejęswoliła się i Krzemieński czuł się świetnie.

W instytucie Rockefellera Krzemieński poddany będzie specjalnym badaniom.

Automaty do drukowania biletów

W ciągu najbliższych dwu miesięcy Ministerstwo Komunikacji sprawdzi z Niemiec maszyny do drukowania biletów kolejowych. Pierwszy transport około 60 maszyn przybędzie do Warszawy w najbliższym czasie. Uruchomione one zostaną w końcu września lub z początkiem października w Warszawie.

Jak wiadomo, maszyny sprawozdane zostaną z Niemiec za należności tranzytowe. Maszyny będą drukować bilety kolejowe przy kasach.

Sensacyjne aresztowanie w Pradze

PRAGA. — W Karlowych Varach aresztowano człowieka, posiadającego trzy paszporty, holenderski na nazwisko Odeland, austriacki na nazwisko Zipko i amerykański na nazwisko Mansfeld. W bagażu jego znaleziono dewizy wartości około pół miliona koron. Policja przypuszcza, że chodzi albo o handlarza narkotykami, albo o żywego towar. Z korespondencji wynika, że w czasie swych podróży nawiązywał liczne znajomości z kobietami, m. in. z rękoma królową jednego ze szczepów afrykańskich.

NOTATKI MUZYCZNE

Ada Sari

Jak na czas wakacyjny wyjątkowo dobrze zapelniona widownia teatru „Lutnia“ była oczywistym dowodem zainteresowania naszej publiczności koncertem słynnej prymadonny. Chyba nie nowego nie da się napisać o znakomitej mistrzyni włoskiego „bel canto“, od szeregu lat zaliczanej do najprzedniejszych przedstawicieli śpiewu koloraturowego.

Program koncertu obfitował w powszechnie znane arje operowe: Verdi'ego, Rossini'ego, Puccini'ego, Donizetti'ego i inne utwory o wypróbowanej efektywności, z nieodzownym waleem „Nad pięknym modrym Dunajem“ Jana Straussa, stanowiącym — niejako — specjalność sławnej koncertantki. Artystka — ponad to — urozmaiciła swój repertuar nikomu, bodaj nieznanym „Bolero“ Cezara Cui, utworem ładnym i wdzięcznym, mogącym naprawdę wzbogacić dość szczupły dobór śpiewów tego rodzaju.

Oklaski powitalne i coraz gorętsze, frenetyczne objawy zadowolenia, po każdej sztuce, przetrwały do końca koncertu, uwiecznzonego dwiema armijami nadprogramowymi.

Dyrektor Rafał Rubinstein wyśmienicie akompaniował do śpiewu.

Michał Józefowicz.

Listy do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

W dniu 6 b.m. w „Słowie“ został umieszczony komunikat w sprawie ukarania byłych członków Litewskiego Komitetu Narodowego w Wilnie. W tym komunikacie m. in. zostało podane streszczenie i mego zeznania w sprawie podpisu memorjału, który został przesłany Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej.

W imię prawdy muszę wyjaśnić, że gdy była mowa o stosowności użytych w memorjałach wyrazów, to powiem, że być może w niektórych wyrażeniach (nie faktach) i jest jakieś przejawienie, gdyż przy zbiorowych podpisach trudno o jedno myślnie dobranie wyrazów. Taka i tylko taka była myśl mego zeznania.

Łączę wyrazy poważania

Ka. W. Taszkun,

prezes Lit. Tow. św. Kazimierza.

Otrzymałmśmy następujący list, który z przyjemnością zamieszczamy:

Jestem stałą prenumeratką „Słowa“ i wiem jak to pismo stoi na gruncie polskim i katolickim.

Tymczasem 24-VI r.h. odbyła się pielgrzymka nauczycielstwa polskiego do Częstochowy. Dwadzieścia tysięcy nauczycielstwa przybyło ze wszystkich stron Polski, by złożyć ślubowanie M. Boskiej Częstochowskiej. Słowa ślubowania, przemowy przeora O.O. Paulinów, biskupa Jasińskiego i premiera Ponikowskiego, nacechowane były gorącym uczuciem religijnym i patriotycznym. Podkreślona była silnie zupełna apolityczność pielgrzymki. Zebrani przeżyli niezapomniane chwile, których pamięć zaważy w ich dalszej pracy szkolnej. Czyżby to zbiorowe wystąpienie nauczycielstwa „Słowo“ zlekceważyło, jak robi to Związek Nauczycielski? Przeglądałam wszystkie numery począwszy od 25-VI do 27-VI włącznie i nie znalazłam, ani wzmianki o przebiegu uroczystości. Każde bezbożnicze wystąpienie nauczyciela znajduje gorący protest w „Słowie“, co zresztą bardzo jest słuszne i potrzebne — ale uważałem tylko egzyalizować rzeczy — a nie podkreślać objawów pośpieszających — jakimi była ta wspaniała dwudziestotysięczna manifestacja uczuć patriotycznych i religijnych nauczycielstwa w Częstochowie.

przemilenie jest mocno krzywdzące dla całego katolickiego nauczycielstwa i nie wątpię, że „Słowo“ potara się swe przeoczenie naprawić.

Łączę wyrazy poważania

A. Malinowska

(jedna z uczestniczek pielgrzymki)

MŁODZIEŻ POWSTAŃCZA

Z KATOWIC

BRASŁAW. W dniu 5 b.m. przybyli do Brasławia na miesięczny pobyt członkowie Związku Młodzieży Powstańczej z Katowic. Zamieszkują oni w namiotach w pobliżu Brasławia.

Nie będzie postoju pociągów pomiędzy stacjami Landwarów a Leśniki

WILNO. — Dyrekcja Kolejowa w Wilnie podaje do wiadomości, że w związku z odwołaniem regat wioślarskich na jeziorze Trockim, które miały się odbyć w dniach 10, 11 i 12 lipca, odwołuje się przewidziany postój w tych dniach wszystkich pociągów parowozowych i motorowych na przystanku osobowym Troki, położonym pomiędzy stacjami Landwarów a Leśniki.

—:—:—

Junacka kompanja maturzystów składa hołd Sercu Marszałka na Rossie

Jak już wzmiankowaliśmy w numerze „Słowa“ w dniu 1 lipca w Batalionie junackim w Wilnie została utworzona Kompanja maturzystów na 5 tygodniowy okres pracy.

Kompanja ta w niedzielę wzięła udział w nabożeństwie w kościele garnizonowym, witana w gorących słowach kania przez ks. proboszcza parafji wojskowej, skąd przy dźwiękach orkiestry junackiej przemarszowała ulicami Wilna do Ostrzej Bramby, chyląc kornie czoła u Stóp Najświętszej Panny.

Następnie udała się na cmentarz Rossa, gdzie złożyła hołd Sercu Mar-

szalka w Mauzoleum.

Zwarty szereg młodych pionierów idei Służby pracy zamierza w postawie na baczność, skierowując swe myśli i wzrok na Mauzoleum, gdzie w czystym cmentarnej spoczywa snem wiecznym obok Swej Matki gorące Serce Wodza Narodu.

Kompanja absolwentów szkół średnich zyskuje uznanie wśród społeczeństwa, bo oto w niedzielę została zaproszona na zlot harcerski chorągwi wileńskiej do Werek, gdzie mile goszczona wzięła udział w rozrywkach sportowych, zdobywając pierwsze miejsce w grze w siatkówkę.

Gmach Banku Gospodarstwa Krajowego

WILNO. Bank Gospodarstwa Krajowego zamierza przystąpić do budowy własnego gmachu przy ul. Mickiewicza naprzeciw placu Orzeszkowej. W związku z tem Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrywał projekt zamierzonej budowy w celu zaopiniowania.

Została zatwierdzona opinia Biura Urbanistycznego, które postawiło dwa warunki — 1) powinna być utrzymana linja zabudowy ustalona w planach regulacyjnych miasta, 2) elewacja frontowa w gmachu B. G. K. musi być szarmionizowana z fasadą sąsiedniego gmachu P. K. O.

Nowe plany w gmachu Ratusza

WILNO. Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono w sprawie wykonania planów w gmachu Ratusza zwrócić się do prof. Slendzińskiego, jako najwybitniejszego w Polsce reprezentanta malarstwa monumentalnego.

Planów w restaurującym się gmachu Ratusza wykonane zostaną technika fresco secco i wyobrażać będą kompozycje figuralne w stylu klasycystycznym.

WIECEJ NIŻ SIĘ MOŻNA BYŁO SPODZIEWAĆ...
działała dla piękna cery, zawierające RAD i TOR
ożywcze dla tkanek skóry i upiększające

KREM I PUDER

THO-RADIA

w/g przepisów D-ra Alfreda CURIE

SOCIETE SECOR, PARIS

Notatki radiowe

CZERWONY SZTRALL NA OGÓLNO POLSKIEJ ANTENIE

Stali bywalcy kawiarni Czerwonego Sztralla z uznaniem powitają zapewne fakt, że Rozgłośnia Wileńska w dniu 11 lipca (niedziela) będzie transmitowała z ogródka „Podwieczerek przy mikrofonie“.

Na całość audycji złożą się występy wybitnych sił artystycznych naszego miasta. M. in. wystąpią: Olga Olgińska, Ciotka Albinowa, Wl. Orkan, Br. Jagminówna z orkiestrą mandolinistów „Kaskada“ oraz zespół jazzowy Alberta Mackiewicza. Konferansjerkę prowadzić będzie Eugeniusz Piotrowski.

Bilety wstępu po 1.75 zł. (w tem 75 zwrotne przy konsumpcji) są już w przedsprzedaży w P. B. P. Orbis przy ul. Mickiewicza i Wielkiej.

STRAWIŃSKI I RACHMANINOW GRAJĄ SWE UTWORY

Audycja radiowa z płyt.

Mało kto z radiosłuchaczy zna jeden z nowszych utworów Strawińskiego „Capriccio“ na fortepjan i orkiestrę. Dzieło to, pełne niezwykłej wewnętrznej motorycznej dynamiki, jest dla twórczości Strawińskiego ogromnie charakterystyczne. To też nadanie tego utworu w audycji z płyt dn. 8. VII o godz. 14.00 na falę Warszawy II — wzbudziło wśród wątpienia duże zainteresowanie bez wątpienia melomanów. Interesujący będzie również drugi utwór wchodzący w skład programu tej audycji, mianowicie Rachmaninowa Rapsodia na temat Paganiniego. Oba utwory w wykonaniu kompozytorów.

WARJACJE GOLDBERGOWSKIE BACHA

w wykonaniu Landowskiej — audycja z płyt

W ramach czwartkowej audycji „dla znawców“ o godz. 22.00 nadaje Polskie Radio jedno z najwspanialszych

dział literatury klasycznej, mianowicie J. S. Bacha 30 Warjacji Goldbergowskich, w wykonaniu najlepszej klaviesnistki Wandy Landowskiej. — Utwór ten powstał na zamówienie ambasadora rosyjskiego w Dreźnie, barona Kayserlinga, który cierpiąc na rozstrój nerwowy całe noce spędzał słuchając gry swego przyjaciela, klaviesynisty Goldberga. W mistrzowskich, a przytem pogodnych, nieraz dowcynych „Warjacjach“ znajdował baron ukojenie. „Arja z 30 warjacji“, jak brzmi pełny jej tytuł, należy do najlepszych dzieł literatury muzycznej.

„ŚPIEW O BOŚNI“

Słuchowisko Jalu Kurka
Jalu Kurka, laureat Nagrody Młodych Polskiej Akademii Literatury, napisał słuchowisko, które choć oparte na gruncie realistycznym, owiane jest urokiem poetyckiej fantazji. „Śpiew o Bośni“, to pieśń nieziszczalnych tęsknot, nostalgii za czemś, co istnieje tylko w wyobraźni bohatera, rozbudowanej ponad miarę jego sił.

Muzykę do słuchowiska skomponował St. Mikuszewski, który nie dawno tak świetnie zilustrował „Lajkonika“. W słuchowisku tem, które nadane zostanie dnia 8 lipca o godz. 19.00, wezmą udział najlepsze siły aktorskie z Józefem Karwowskim na czele. Dość należy iż jest to pierwsze słuchowisko radiowe Jalu Kurka, który weźmie w niem udział również jako wykonawca.

„SŁOŃ GUGUA“

Opowiadanie radiowe dla dzieci

Kamil Giżycki, znany polski podróżnik, jest świetnym narratorem. W opowiadaniu p. t. „Słoń Gugua“ autor, przebywający obecnie w Liberji, kreśli niezwykle żywo i barwnie obraz świata zwierzęcego afrykańskiej dżungli. — Opowiadanie to nadaje Rozgłośnia Lwowska dn. 8 lipca o godz. 16.00.

Katastrofa łodzi na jeziorze Dryświaty

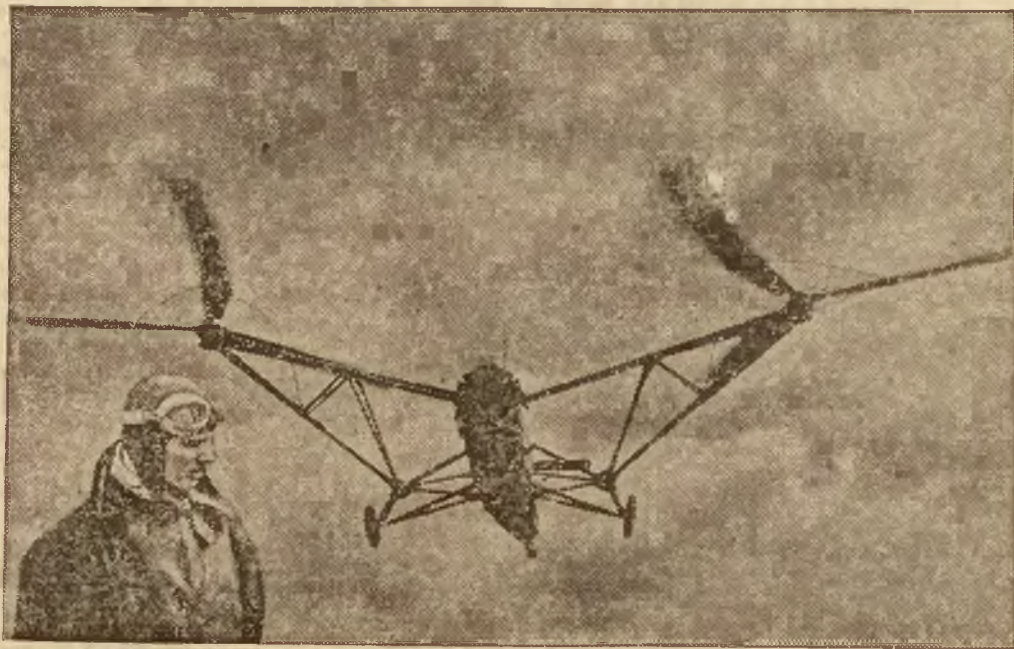
BRASŁAW. W dniu 4 lipca wyruszyło na jezioro Dryświaty łódź żaglowa Związku Pracowników Skarbowych w obsadzie: Grynkiewicz, Górecki, Zawadzki, Rozmianówna i Miłaszewicz — urzędnikami miejscowego Urzędu Skarbowego. Naskutek złamania postursteru jakieś 2 km. od brzoget łódź wyrzuciła się i znajdując się w niej osoby zaczęły tonąć. Na szczęście wypadek zauważono na przystani

L.M.K. skąd natychmiast pośpieszono na pomoc. Silna wichura i wyjątkowo wysoka fala utrudniały ratunek i dopiero po dłuższych wysiłkach udało się wyratować wszystkich.

Należy apelować do władz miejscowych, aby utworzono stały posterunek wodny nad jez. Dryświaty, któryby niósł pomoc w nieszczęśliwych wypadkach.

W terenie i na torach

Rekordy niemieckiego śrubowca



Nowy rodzaj samolotu, wynalczony przez prof. H. Focha i nazwany „śrubowcem“, wzniósł się w przeciągu godziny 20 m. i 49 s. na wysokość 2500 m., lecąc przeciętną 122,5 km. na godz.

Kispesti w Wilnie

Nareszcie Smigły zagra z ekstraklasą

Jak się dowiadujemy WKS Smigły zakontraktował na 10 i 11 lipca drużynę węgierską Kispesti, która rozegra pierwszego dnia mecz z Makabi, następnego dnia zaś ze Smigłymi.

Drużyna Kispesti znajduje się od roku 1914 w pierwszej lidze węgierskiej. Odbyła ona szereg

turnee po Europie, a nawet Afryce. Obecnie znajduje się w doskonałej formie. We wtorek wygrała z reprezentacją Łotwy 4:2, a niedawno pokonała znany u nas Budafoak 3:2.

Blizsze szczegóły tej sensacji piłkarskiej podamy wkrótce.

Treningi lekkoatletyczne na Pióromoncie

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Wilnie komunikuje, że na stadionie sportowym przy ulicy Pióromont Nr. 32 odbywają się treningi lekkoatletyczne dla zawodników i zawodniczek stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

Treningi dla panów: 1) poniedziałki, 2) wtorki i 3) czwartki od godz. 18 do 20. Treningi dla pań: 1) środy i 2) piątki od godziny 18 do godz. 20.

Reflektujący brać udział w treningach powinni nabyć w tutejszym ośrodku W.F. przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4 legitymację wstępu na stadion. Koszt legitymacji

wynosi 10 groszy. Treningi będzie prowadził instruktor w f. p. Wojtkiewicz Leon.

Jednocześnie podaje się do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że treningi i zaprawy do P.O.S. oraz próby będą się odbywać na tym samym stadionie sportowym dla panów w: 1) poniedziałki, 2) wtorki i 3) czwartki od godz. 16 do godz. 18; dla pań 1) we środy i piątki od godz. 16 do 18-ej.

Panowie i panie zaawansowani mogą przerabiać treningi do P.O.S. razem z grupą lekkoatletyczną wyżej wymienioną.

W dwudzie ta pierwszą rocznicą bitwy pod Kostuchnowką

MARSZ NA HISTORYCZNEJ TRASIE MANIEWICZE — RARANCZA — POLSKA GÓRA.

LUCK. W 21-ą rocznicę bitwy pod Kostuchnowką odbył się na historycznej trasie — Maniewicze — Rarancza — Wólczek — Polska Góra, pod Kostuchnowką, doroczny marsz patrolowy ze strzelaniem, zorganizowany przez podokręg wotyński Związku Strzeleckiego. Startowało ogółem 59 zespo-

łów. W kategorii drużyn wojskowych, K.O.P. i Policji Państwowej zwyciężył patrol pułku strzelców kresowych z Równego 535.5 pkt., 2) patrol pułku piechoty z Równego, 3) patrol dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy z Lucka.

Porażka Tłoczyńskiego w finale o puchar Rygi

RYGA. W ostatnim dniu rozgrywek tenisowych o puchar ryckiego klubu tenisowego Tłoczyński pokonał Łotysza Polisa 6:2, 6:0. W finale Tłoczyński przegrał z Czechem Drobny 2:6, 1:6. Tłoczyński był bardzo zmęczony ciężkimi spotkaniami z poprzed-

niego dnia.

W finale gry podwójnej panów o mistrzostwo Łotwy para polska Tłoczyński — Czajkowski przegrała z parą czecką Stigli — Drobny 5:7, 2:6, 2:6. Para czecka była w doskonałej formie.

Sukcesy polskich jeźdźców w Prusach Wschodnich

Na międzynarodowych zawodach konnych, które się odbyły w Prusach Wschodnich w miejscowości Instenburgh startował również zespół polski w składzie por. Komorowski na koniach Zieg i Zbój i por Skulicz z koń-

mi Duncan i Aroza. Szefem zespołu był mjr. Trenkwałd. Nasi jeźdźcy startowali w dwóch konkursach, przy czem por. Komorowski zdobył I pierwszą i I drugą nagrodę, a por Skulicz trzecią, piątą i szóstą. (Pat).

Automobilści wyruszają na wielki Zjazd Gwiazdzystw do Gdyni

kowe. Po przybyciu na metę w Gdyni — Jedną z ciekawszych atrakcji organizowanego przez Ligę Morską i Kolo-nialną Tygodnia Morza będzie Wielki Zjazd Gwiazdzystw do Gdyni, samochodami, urządzany przez Sekcję Samochodową Polskiego Touring Klubu. W Zjeździe mogą wziąć udział zarówno zawodnicy zrzeszeni, jak i niezrzeszeni, startujący na wszelkiego rodzaju samochodach osobowych, dopuszczonych do ruchu na naszych drogach publicznych.

Każdy zawodnik może sobie obrać dowolną marszrutę, nie mniejszą jednak niż 150 km. z obowiązkiem obje-chania do mety w Gdyni. Zawodnicy

mogą startować od dn. 10-go godziny 12-ej. Meta w Gdyni będzie otwartą dnia 11-go w godzinach od 10-ej 12-ej bez punktów karnych i do godz. 13-ej z doliczaniem punktów karnych. W Starogardzie przewidziany jest półmetek z noclegiem, przy czem za-po-byt w Starogardzie zawodnicy otrzymują specjalne punkty dodatnie.

Zjazd Gwiazdzystw do Gdyni ma charakter nie tyle zawodów sporto-nych, ile milej wycieczki turystycznej i dlatego średnia szybkość, obowiązująca w tym Zjeździe, wynosi tylko 45 km. na godzinę, a za wzięcie większej liczby osób do swego wo-zu, zawodnik zyskuje punkty dodat-

WILNO, 8 lipca

Komisja Trzech Polskiego Zw. Lekkoatletycznego ustaliła już częściowo skład reprezentacji polskiej na mecz z Niemcami, który ma się odbyć w dniach 21 i 22 sierpnia w Chorzowie.

800 m. — Kucharski, Gąsowski
1500 m. — Kucharski, Soldan
5000 m. — Noji, Kusociński (względnie Duplicki)
10.000 m. — Noji, Wirkus
110 m. płotki — Haspel, Niemiec

400 m. płotki — Maszewski, Kostrzewski
skok w dal — Hanke, M. Hofman (wzgl. Nowak)
skok o tyczce — Sznajder, Klemczek (wzgl. Mucha)
trójskok — Luckhaus, M. Hofman,

kula — Gierutto, Tilgner
dysk Gierutto, Fiedoruk
oszczep — Lokajski, Turczyk,
miot — Kocot, Węglarczyk.

Jeżeli chodzi o biegi 100, 200 i 400 m. oraz sztafety 4x100 mtr. i 4x400 mtr., to wyznaczono następujących zawodników, spośród których ustalona zostanie w połowie sierpnia obsada powyższych konkurencji: Zasłona, Żyliński, Dunecki, Popek, Danowski, Krzanowski, Tęsiorowski, Trojanowski, Łopuszyński, Górzynski, Śliwak, Biniakowski, Krawczyk, Szeffler i Mittelstedt.

W dniach od 26 lipca do 17 sierpnia projektowany jest w Warszawie obóz treningowy dla sprinterów. Dla pierwszych 10-ciu zawodników (Zasłona, Żyliński, Dunecki, Popek, Danowski, Krzanowski, Tęsiorowski, Trojanowski, Łopuszyński, Górzynski) obóz ten jest obowiązkowy, a dla pozostałych 5-ciu (Śliwak, Biniakowski, Krawczyk, Szeffler i Mittelstedt) nieobowiązkowy. Ponadto na obóz wezwani zostają Maszewski, Gąsowski, Fiedoruk i Noji. Kierownikiem obozu będzie trener Petkiewicz. Pozostali wyznaczeni zawodnicy, którzy nie wezmą udziału w obozie, mają trenować u siebie. Otrzymają oni od P.Z.L.A. opiekę w postaci masażu i kąpeli względnie łaźni. Wnioski w tym względzie winni oni zgłosić do Komisji Sportowej danego okręgu, która je prześle wraz ze swoją opinią komisji sportowej P.Z.L.A. do ostatecznej decyzji. W skoku

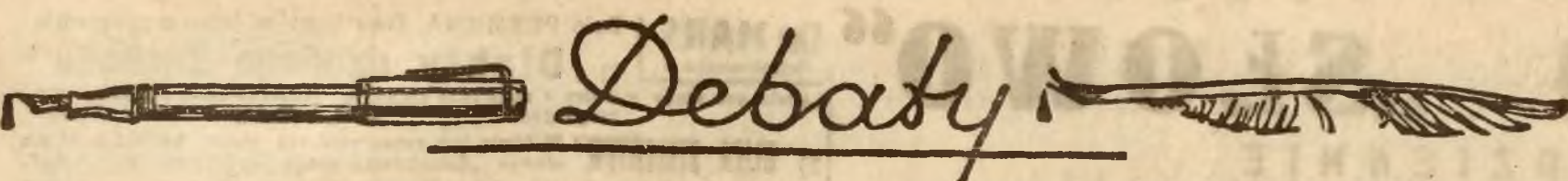
wwyż drugim zawodnikiem obok wyznaczonego już Hofmana, będzie Chmiel, Niemiec, Garnuszcwski, lub Kalinowski. Ta czwórka zawodników podlega również opiece P.Z.L.A.

Projekty Komisji Trzech będą jeszcze rozpatrzone przez zarząd P.Z.L.A., który zastanowi się nad stroną finansową przygotowań. Ostateczny skład drużyny wyznaczony zostanie w połowie sierpnia.

ni ma się odbyć wspólna defilada przed miejscowymi władzami wszystkich maszyn, co będzie niejako manifestacją naszego świata motorowego nad polskim morzem.

Zjazd Gwiazdzystw do Gdyni wywołał żywe zainteresowanie w polskich sferach automobilowych, co znalazło swój wyraz w licznych zgłoszeniach na zjazd przyjmowanych przez Sekretariat Polskiego Touring Klubu, Warszawa, Kredytowa Nr. 5.

W sobotę ukaże się nowa premiera współczesna komedia „Bessie” nieznanej dotąd w Wilnie autora, amerykańkanizowanego Polaka Eugenjusza Landy, który utworem tym z największym powodzeniem debutował w Polsce na scenie Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. Dla przygotowania nowej premiery został specjalnie zaproszony do okresowej współpracy znany reżyser scen polskich Kazimierz Korecki, który twór ten pierwszy wprowadził na scenę polską i obecnie prowadzi wraz z zespołem teatru końcowe przygotowania do premiery.



„Czas”

NOWY PODZIAŁ PALESTYNY

(jm.) Do wiadomości prasy przelknęły wiadomości o szczegółach raportu Komisji Królewskiej w sprawie Palestyny. Raport ten ma być ogłoszony dopiero w czwartek. Być może więc, że niektóre z pośród ujawnionych szczegółów nie są zupełnie ścisłe. Sądzić jednak należy, że ogłoszone wiadomości o projektowanym przez komisję podziale Palestyny odpowiadają prawdzie. Kraj ten ma być podzielony nie na dwie, jak pierwotnie przypuszczano, a na trzy części: państwo żydowskie, państwo arabskie, oraz obszar, który pozostanie nadal stałym mandatem brytyjskim z ramienia Ligi Narodów. Państwo żydowskie obejmować ma górą i dolną Galileę, dolinę Jezreel, większą część Beizanu i nizinną nadbrzeżną od miejscowości nadmorskiej na granicy palestyńskiej - syryjskiej Ras - El Nukura, aż do osiedla żydowskiego Beer Tuwima na południe. W skład państwa żydowskiego mają wejść miasta Safed, Acre, Haifa i Tyberja, jednakże przez pewien czas pozostawać będą nadal pod tymczasowym mandatem brytyjskim. Obszar państwa żydowskiego równać się będzie obszarowi jednej trzeciej księstwa Walji. Wielka Brytania zatrzyma mandat stały nad miastami: Jerozolimą, Betleem i Nazaret, oraz nad wąskim korytarzem między Jerozolimą a Jaffą, a poza tem nad dwoma miastami arabskimi Ludd i Ramleh, oraz nad obszarem dookoła zatoki Akaba na południe. Pozostała część Palestyny, wraz z Transjordanją, tworzyć ma państwo arabskie.

Można było z góry przewidzieć, że te treści raportu Komisji Królewskiej nie spotka się z żywiliwym przyjęciem zarówno ze strony Żydów, jak Arabów. Anglia obawia się nawet rozruchów, to też, jak doniosły depesze, wysłała do Haify wielki pancernik „Repulse”. Według wiadomości z tych samych źródeł, Londyn bierze poważnie przede wszystkim reakcję ludności arabskiej, natomiast opozycję Żydów traktuje raczej jako posunięcie taktyczne. Nie wiemy oczywiście, czy ta ostatnia relacja jest ścisła. Nam się wydaje, że Żydzi mają wszelkie podstawy do stanowczego i niepozbawionego słuszości oporu. Plan Komisji Królewskiej odbiega bowiem niewątpliwie bardzo daleko od nadziei, które wzbudził swego czasu słynna deklaracja Balfoura. Artykuł niniejszy zatytułowaliśmy: Nowy podział Palestyny. W rzeczywistości nie jest to podział pierwszy. Palestyna została już podzielona po wojnie, gdy oddzielono od niej na wojnie, gdy oddzielono od niej złączoną z nią historycznie i geograficznie Transjordanję. To też, jak to pisze londyński korespondent „Gazety Polskiej”, sjonisi uważają proponowane illicpnie dominium za pogwałcenie deklaracji Balfoura i mandatu palestyńskiego, za zdradę słowa, danego przez Anglię podczas wojny, za zniszczenie podstaw renesansu żydostwa w jego prastarej ojczyźnie. Państwo żydowskie bez Jerozolimy i Haify (ta ostatnia ma wejść w skład państwa żydowskiego po pewnym okresie przejściowym — (przyp. nasz), zbudowane głównie dzięki pracy i kapitałowi żydowskiemu, byłoby, jak twierdzą, parodią przyrzeczonego im uroczyszczenia przez Anglię i zagwarantowanego międzynarodowo „Jewish National Home”.

Rozgorczenie Żydów jest zrozumiałe i uzasadnione. Jednak raport Komisji Królewskiej proponuje stworzenie w Palestynie nowego stanu rzeczy, który dotyczy nie tylko interesów

żydowskich, arabskich i brytyjskich. Kwestja żydowska jest kwestją międzynarodową, dotyczącą żywotnych interesów bardzo wielu narodów. Wszystko więc, co dotyczy tej kwestji, a Palestyna jest tu niewątpliwie najważniejszym problemem, również te narody bardzo żywo musi obchodzić. A wśród nich, jedno z pierwszych miejsc zajmuje Polska, która stanowi największe na świecie skupienie żydostwa.

Problem żydowski był parokrotnie w związku z zagadnieniem emigracji poruszany na terenie Genewy. Przedstawiciele Polski za każdym razem podkreślali, że jest to problem dla Polski nadzwyczaj istotny. Poza tem kwestja żydowska w Polsce była i z innych powodów przedmiotem zainteresowań opinii międzynarodowej, zwłaszcza opinii anglo - saskiej. Mianowicie parokrotnie opinia tych narodów była alarmowana, nawiasem mówiąc mocno przesadzonymi wiadomościami o rzekomych pogromach, których ofiarą miała być rzekomo ludność żydowska w Polsce.

Aczkolwiek, podkreślamy to, wiadomości o tych pogromach były mocno przesadzone, warto by było, by opinia anglo - saska zestawiała je z raportem Komisji Królewskiej. Sprawy te bowiem bardzo ściśle się wiążą. Problemu żydowskiego w Polsce nie wolno traktować tylko z punktu widzenia niechęci narodu polskiego do Żydów. Niechęć, pozbawionej obiektywnych podstaw. Problem ten istnieje dlatego, i dlatego jest tak ostry, a nawet coraz ostrzejszy, że w Polsce Żydzi zaczynają tracić podstawy swojej egzystencji. Polacy, jeśli chcą, jako naród normalnie się rozwijać, muszą ich wypierać z tych dziedzin, które dotąd były ich monopoliczną domeną. Problem żydowski istniałby więc w Polsce nawet wówczas, gdyby Polacy w stosunku do Żydów nie żyli żadnej niechęci charakteru uczuciowego.

Żaden naród nie może być obciążony wyłącznym obowiązkiem troszczenia się o losy i egzystencję innego narodu. Nie można więc obciążać narodu polski wyłączną troską o byt Żydów. Jak to parokrotnie było podkreślane i, co między innymi opinia anglosaska uznaje, chociażby dlatego, że się losami Żydów polskich interesuje, problem żydowski jest problemem międzynarodowym, a jako racjonalnego rozwiązania można szukać tylko na tej płaszczyźnie.

Rozwiązanie zaś jest tylko jedno: emigracja Żydów z tych państw, gdzie ich jest za dużo, do krajów, gdzie by mogli znaleźć normalne warunki bytu. Można oczywiście cytować różne terytory, dokąd teoretycznie rzecz biorąc, emigracja żydowska mogłaby być skierowana. Faktem jest jednak, że każdy naród znajduje najlepsze i najnormalniejsze warunki swego bytu i rozwoju w ramach własnej państwowości. Naturalnym terytory, na którym mogłoby powstać państwo żydowskie jest Palestyna. Na to wskazuje historia, a tak samo uczucia współczesnego pokolenia Żydów. Deklaracja Balfoura miała na celu zadośćuczynić tej zasadniczej potrzebie wiecznych tułaczy.

Obecnie rozbudzone tą deklaracją nadzieje, są pod znakiem zapytania. Wprawdzie Komisja Królewska chce stworzyć państwo żydowskie, ale w tak illicpnie rozmiarach, że nie byłoby ono w stanie spełnić najważniejszego swego zadania, t. j. wchłonięcia tych mas żydowskich, które w do-

tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielić poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

tychczasowych swych miejscach zamieszkania tracą podstawę bytu i stają się z powodu walki o byt z ludnością autochtoniczną ofiarą prześladowań, względnie ograniczeń. Na domiar złego, jest rzeczą więcej, niż wątpliwą, by państwo żydowskie w granicach projektowanych przez Komisję Królewską, mogło się stać punktem wyjścia ekspansji żydowskiej na terytory, które pozostały poza jego granicami.

W ten sposób jedynie poważny i jedynie racjonalny plan rozwiązania kwestji żydowskiej, tj. plan masowej emigracji Żydów do Palestyny, staje pod znakiem zapytania. Jest to dot-

kliwy cios dla nich przedewszystkiem, ale jest to tak samo poważna trudność dla państw, które na nadmiar ludności żydowskiej cierpią. Między innymi dla Polski.

Projekt Komisji Królewskiej jest tylko projektem. Nim stanie się faktem, musi uzyskać aprobatę opinii brytyjskiej, która w tym kraju ma nadal głos decydujący, musi poza tem uzyskać sankcję Ligi Narodów. Istnieją więc możliwości, by mu się skutecznie przeciwstawić. Nie wątpimy, że uczynią to najbardziej zainteresowani, t. j. Żydzi, ale pragnęlibyśmy, by uczynili to również zainteresowani pośrednio między innymi Rząd Polski.

„Kurier Warszawski”

POŚPIECH

Jeżeli nie zdążę na kolejkę wąskotorową, odchodzącą do Żabich Dołków o godzinie 9-ej minut 50, będę miał następny pociąg dopiero o godzinie 12-ej, bo pociąg, odchodzący o 10-ej 30 i o 11-ej 05, w Żabich Dołkach nie staje... Mogłbym, od błędy, autobusem, ale autobusy startują z Ronda Syoniskiego i sam dojazd pochłania mnóstwo czasu, nie mówiąc już o kosztach... Zresztą, w alei Radosnego Bezrobocia rozgrypał teraz jeźdźcę, zbrojono „objazd” i na tym obojędnie regularnie wywala się jakaś furmanka, albo wóz żydowski, wiozący letników bely, zatrasowując tor... Co mi po „pośpiesznym” autobusie, jeżeli na Rondo Syoniskiego muszę jechać od siebie takśową, tam tkwię w autobusie pół godziny, dusząc się w nie-możliwym upale (przy czem wciąż mi depcą po nogach wsiadający i wysiadający pasażerowie!) wreszcie przysadzają mnie do innego autobusu, (bo ten, do którego wsiadłem, okazuje się, nie pójździe!), potem musimy przeciąć całe śródmieście, ustawicznie zatrzymywani przez maszerujące wojska, albo pogrzebowe kondukt — a wreszcie, wywinąwszy się na przestwór grzeźni, na tym przekleństwie „objeżdżać”, właśnie zatłaczonym przez 16-tu szwargających Izraelitów i 12 gęsi...?

Więc spieszę się strasznie na tę kolejkę, żeby zdążyć na 9-tą minut 50, naturalnie goliąc się, z pośpiechem racinam się w ucho. Chcę załadować skaleczenie alumnem, ale śliski kamień, szelma, wymyka mi się z rąk i wpada pod umywalkę... Nachyliam się szybko, żeby go podnieść, podnoszę, wyprostowując się jednak — rąbnię się z całej siły czołem o kant szklanej półki, wiszącej nad umywalką. Mniej niż o ból (W oczach mi świeczki stanęły!), ale z półki zsuwa się szczoneczka do zębów, którą przecież miałem wziętą ze sobą do Żabich Dołków... Bez szczoneczki do zębów niepodobna... Schylam się znowu, zirytowany, szukam, trzęsącymi się z irytacji rękoma, ale szczoneczka, bestja, musiała akurat wpaść

pod wannę... No, to jasne, że jej z pod wanny gołą ręką nie dostanę... Biegnę do przedpokoju, po łaskę, żeby szczoneczkę łaską wysturczać na światło dzienne — nie widzę, że w ciemnym przedpokoju stoi, obok wieszadła, duża szczoneka — następuje na nią — i szczoneka, energicznie, wali mnie rekością w czoło! Ze skaleczonym uchem i z dwoma siniakami, trzęsąc się ze zdenerwowania, (znalazłszy wreszcie tę niegodziwą szczoneczkę do zębów), pędzę do sypialni. Tam, gorączkowo, zaczynam się ubierać. Cóż, kiedy spinka od kołnierzyka powtarza głupi figiel szczoneczki do zębów, wymyka mi się z palców pod szafę ubraniową... Przekleństwo! Chwytam z szuflady imię, łapię krawat, wiąże go, biegnąc — trrrrrrr — krawat, szarpnięty zbyt gwałtownie, truje się, i smętny klak, jak na złość, wyłazi z pod firmy... Niech to wszyscy diab... —! Patrzę na zegarek — już jest 35 po 9-ej, czyli do odejścia mojej wąskotorowej zostało zaledwie 15 minut! A tu trzeba na dół zbiec, dopaść do autobusu — ba, żeby, tylko nadszedł...

Stoję na przystanku autobusowym, ale autobusu, jak na lekarstwo. Zwykle tak bywa, że kiedy jest bardzo potrzebny, to go niema, a następnie, kiedy już niepotrzeba, przychodzi, jeden za drugim, trzy... Wiem kiwam, w desperacji na takśową... Podjeżdża... — Gazu! — krzyczę — Na stację kolejkę wąskotorowej Warszawa — Żabie Dołki!

Tak jest — woła szofer, dając potężne gazu — i osadza swoją maszynę o dwadzieścia kroków dalej, przed stacją benzynową.

— Niema pan benzyny? — Wreszcie — Dlaczegoż pan od razu nie powiedział?!

— To potrwa tylko chwileczkę...

Naturalnie wszystko na nic. Pośpiech na nic, i skaleczone ucho i dwa siniaki i wszystkie przejścia, i takśowa, i koszt. Odeszła kolejka! — Chole! Sęk.

Echa gospodarcze

ROLNICY SAMI WINNI PILNOWAĆ KLASYFIKACJI GRUNTÓW DLA PODATKU GRUNT.

Praca nad nową klasyfikacją gruntów od podatku gruntowego postępuje wielkimi krokami naprzód.

Jak donosi Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, z wielu stron Pomorza dochodzą wiadomości, iż rolnicy nie orientują się w odnośnych przepisach i nie współpracują z klasyfikatorami, celem zapewnienia sobie słusznej, zgodnej z przepisami klasyfikacji, co łatwo mogą uczynić, znając najlepiej swe grunty.

Wobec tego Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, w myśl zapadłej ostatnio uchwały Rady Wojewódzkiej, przy pominięciu, że sprawiedliwa klasyfikacja leży w żywotnym interesie każdego warsztatu rolnego. Z uwagi na to rolnicy winni ściśle współpracować z klasyfikatorami gruntów, a w razie konieczności wykorzystywać wszelkie dane im przez ustawę środki obrony swych interesów przez wnoszenie zastrzeżeń i odwoływań do powiatowych komisji klasyfikacyjnych, w których zasiadają reprezentanci zorganizowanego rolnictwa. Uświadomieniem rolników zainteresowanych o ich prawach i obowiązkach winny zająć się Kółka Rolnicze zainteresowanych okolic. Ponadto wszystkich bliższych informacji udzielają biura powiatowego Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

MNIEJ PROCENTÓW DAJA ALE CZY MNIEJ BIORĄ?

Z dniem 1 lipca r. b. Związek Banków w Polsce obniżył oprocentowanie od wkładów. Procent od książeczek wkładowych obniżony został z 5 i pół na 4 i pół; z rachunków bieżących, płatnych na każde żądanie z 3 i trzech czwartych wzgl. 4 na 3 i jedną czwartą wzgl. 3 i pół.

Wkłady terminowe z wypowiedzeniem sześciomiesięcznym, będą oprocentowane w wysokości 5 i pół proc. zamiast 6 proc.

Uchwalała ta wiąże się jak nas informują, z mającym się ukazać w najbliższych dniach zarządzeniem Ministerstwa Skarbu, w myśl którego obniżona zostanie stopa procentowa od wkładów we wszystkich instytucjach finansowych. Zarządzenie to jest dalszym etapem akcji w kierunku uporządkowania rynku — kredytowego oraz konsekwencją przeprowadzonej niedawno konwersji obligacji dolarowych. Wiąże się to z zapowiedzianymi ustaleniami właściwego stosunku rentowności uzyskiwanej z wkładów pieniężnych, papierów wartościowych i akcji przemysłowych. Ma to być również zachęta do poszukiwania papierów wartościowych o stałym oprocentowaniu jako obiektów lokaty, aby w ten sposób powrócić do normalnego kredytowania obrotów gospodarczych.

DŁUGI ZAGRANICZNE BANKÓW.

Długi zagraniczne polskich instytucji kredytu krótkoterminowego osiągnęły w pierwszym kwartale r. b. znaczniejszy wzrost. Zadłużenie banków wykazuje cyfry wyższe niż w trzech ostatnich kwartałach roku poprzedniego. Natomiast w stosunku do pierwszego kwartału 1936 r., długi banków spadły o 47,6 milj. zł.

Według danych G.U.S. ogólny stan zobowiązań zagranicznych polskich instytucji kredytu krótkoterminowego, tj. Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego, banków komunalnych, prywatnych, domów bankowych i ważniejszych spółdzielni kredytowych, wynosił na dzień 31 marca 1936 roku 271 tys. zł. na 30 czerwca — 220.323 tys. zł. na 30 września — 199.103 tys. zł. na 31 grudnia 1936 r. — 218.841 tys. zł., a na 31 marca 1937 r. — 223.467 tys. zł.

Programy radiowe

W I L N O

Czwartek, dnia 8 lipca 1937 roku.

6.15 Pieśń i gimnastyka. 6.38 Muz. z płyt. 7.00 Dz. poranny. 7.10 Muzyka. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Audycja „Święto ulanów Zaniemeńskich”. 12.25 Poznał salonowy. 13.00 Muz. popularna. 14.00 Kom. Orbisu. 14.05 Przerwa. 15.00 Melodie z filmów dźwiękowych. 15.10 Życie kult. miasta i prowincji. 15.15 Codz. odc. prozy. 15.30 Piosenki różnych narodów. 15.43 Wład. gosp. 16.00 Słoń Guguia — op. 16.15 Konc. solistek. 16.45 Jak zostawić mieszkanie na lato — gawęda. 17.00 1000 taktów muzyki — wyk. zespoł. Rachonia. 17.50 Porad. sport. 18.00 Chwilka literacka. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.20 Muz. dawna. 18.40 Progr. na piątek. 18.45 Wil. wiad. sport. 18.50 Pogadanka akt. 19.00 Śpiew o Bośni — słuch. 19.40 Pogadanka aktual. 19.50 Wład. sport. 20.00 Muz. lekka i taneczna. ok. 20.45 Dz. wieczorny. 21.45 Wielki świat Capowice — Jana Lama — rec. 22.00 Płyty dla znawców. 22.00 Ostat. wiad. i komun. 23.00 — 23.30 Tańczymy.

Piątek, dnia 9 lipca 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dz. poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Organizacja wytwórczości zwierzęcej — pog. rolnicza. 13.00 Muzyka popularna. 14.03 Pogadanka Zw. K. K. O. 15.00 Piosenki chóralne. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 Nowela Chesterstona — Studnie bez dna dokończenie. 15.25 z różnych operetek. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chórami ks. kap. M. Rękas. 16.15 Koncert. 16.45 Reportaż z wystawy paryskiej. 17.00 Kapela ludowa Dzierżanowskiego Tr. z Naleczowa 17.50 Rozmarny — pog. J. Kołodziejczyka. 18.00 Dokąd jechać? 18.10 Kuchnia w Drusienkach — monolog ciotki Albinowej. 18.20 Różne instrumenty. 18.40 Program na sobotę — 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Utwory Paganiniego. 19.20 Recital śpiewaczy. 19.50 Komunikat sportowy. — 19.52 Wład. sportowe. 20.00 Z fali na fale — aud. rzyńska. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.45 Lullaby — poemat Józefa Czechowicza. 22.00 Koncert solistów. 22.50 Ost. wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy.

POLSKA HODOWLA KONI

Polscy hodowcy koni oraz zainteresowana hodowla koła, po raz pierwszy mają w Polsce możność zapoznania się z dorobkiem na tym odcinku gospodarstwa narodowego. Pierwsza krajowa wystawa koni, otwarta w dniu 1 lipca r. b., wzbudziła bardzo duże zainteresowanie. Sprawdzianem tego był już pierwszy dzień wystawy. Przybyły wprost tłumy. Ponadto zaprezentowany materiał potwierdził nie tylko wysoką klasę zgrupowanych 420 koni półkrwi angielskiej, arabskiej, anglosaskiej, oraz koni ras pościowych, lecz również potwierdził ostatnie nasze sukcesy, odniesione z coraz pomyślniej rozwijającą się tendencją na rynkach zagranicznych dla naszych koni. Rynek eksportowy bowiem notował zakupno reproduktorów przez Niemcy, Estonję, Węgry, Czechosłowację, Litwę i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Kupcy zagraniczni, którzy licznie odwiedzają wystawę, będą mieli możność dokładnego i szczegółowego zapoznania się z właściwymi kołami polskiej hodowli koni.

FERRY ROCKER

42).

Tajemnica wieży

XIX.

— Smeeth ma takie same zdrowe oczy jak pan.

To zdanie dźwięczało bez przerwy w uszach Johna. Więc ten człowiek nie tylko posługiwał się fałszywym nazwiskiem, lecz oprócz tego zmieniał swój wygląd.

Wszystko zdawało się wskazywać na to, że przedsięwzięcie środki ostrożności, aby rodzina Lawrence'ów nie poznała w nim człowieka, dzięki któremu pani Bardwell uniknęła kary za otrucie męża.

Sędzia wznowił posiedzenie, ale John prawie nie słyszał zebranych świadków — wszystkie jego myśli były pochłonięte nagłym zniknięciem rzadcy, rzekomego Prebble'a.

Inspektor Hardy powiadomił wszystkie dworce kolejowe, więc wcześniej czy później muszą złapać Prebble'a... Smeetha. Teraz nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że był on mocno wmieszany w sprawy dziś rozpatrywane.

— Swoją drogą głupio postąpił nie pozwalając mówić staremu Scottowi — rozważał John. — Trzeba będzie zapytać Hardy'ego. Musi wiedzieć, dlaczego starszek się pienieł i twierdził, że Prebble nie uniknie szubienicy....

Rodzina Lawrence'ów zajmowała prawie cały pierwszy rząd: pani Bardwell i pani Fenwick siedziały sztywno, wyniosłe; były tak daleko do siebie podobne, że robiły wrażenie rodzonej siostr. Lucja Lawrence nudziła się wyraźnie. Norman Fenwick siedział pochylony ku przodowi, na kolanach trzymał splecione dłonie i lekko kiwał się z boku na bok. Robert Law-

rence wyściągając nogi na całą długość i patrzył ciągle w sufit. Dziwna rodzina! W każdym razie wszyscy jej członkowie nie sprawiali bynajmniej wrażenia ludzi dotkniętych nieszczęściem i podwójną żałobą.

John Harrigan drgnął mimowolnie — padło jego nazwisko. Próbował skupić myśli, aby się dowiedzieć jaką okoliczność rozstrząsało w tej chwili. Spóźnił się jednak, bo sędzia już wywołał panie Forster. John odpowiedział się przy tej sposobności, że ona ma pięćdziesiąt lat, potem usłyszał trzy krótkie odpowiedzi na dalsze pytania sędziego.

Wreszcie przyszedł na niego.

— Tak. Więc pan mówi, panie Harrigan, że on się obawiał czegoś. Kogo?

— Swoich krewnych.

— Wszystkich, czy kogoś w szczególności?

Najwięcej obawiał się pani Bardwell — odparł John ociągając się nieco. — Nie wiem, czyżbyście, w jakim stopniu to było uzasadnione.

— Oto pana nie pytałem, panie Harrigan... Więc szczególnie obawiał się pani Bardwell. Hm... proszę mi powiedzieć, teraz czy pan Edwin Lawrence nie tłumaczył dokładniej, czego się spodziewał — mianowicie jakiego rodzaju wrogię wystąpienia?

Owszem. Twierdził, że rodzina chce go zamknąć w domu zdrowia, ponieważ czyha na jego pieniądze. Kiedyś wyraził przypuszczenie, że nawet doktora Palmera rodzina przekupiała.

Doktor William Palmer podniósł się z widocznym zamiarem wtrącenia kilku słów, lecz sędzia powstrzymał go ruchem dłoni.

— Później, panie doktorze. Rozumiem, że pan chce przemówić w obronie honoru pańskiego ojca. Później. Doszliśmy teraz do bardzo ciekawego punktu sprawy.... Więc pan Edwin

Lawrence przypuszczał, że rodzina chce go zamknąć w domu zdrowia?

— Czy jego niepokój miał jakiegokolwiek inne objawy?

— Miał. Wogóle opowiadał dziwne rzeczy.

— Jakże, panie Harrigan?

— Naprzykład, zaraz po moim przyjeździe powiedział:

„Niech się pan nie przeraża, ale muszę pana uprzedzić, że w tym domu śmierć się czai!... Potem mnie ostrzegł, szczególnie przed panią Bardwell. Nadmieniał parokrotnie, że w każdej chwili może mnie otruci. Zgadziła swojego męża....

— Ależ to jest niestylizowane? — rozległ się szorstki głos pani Bardwell. — Wypraszam sobie publiczne powtarzanie bzdur zgrzybiałego starca....

— Proszę się uspokoić, panie Bardwell! — przerwał ostro sędzia. — W tym miejscu pan wolno mówić tylko wtedy, gdy sąd pani zadaje pytania. Pan Harrigan musi zeznawać wszystko, co słyszał. Doktor Palmer odczyta później opinię swojego ojca o ogólnym stanie zdrowia pana Edwina Lawrence'a i dopiero po tym fakcie sąd będzie mógł ustalić, czy obawy pana Lawrence'a były wytworem chorej wyobraźni, czy się opierały na istotnym stanie rzeczy.

Pani Bardwell usiadła. Widownia uspokoiła się powoli i sędzia znowu zwrócił się do Johna.

— Czy pan Lawrence nie zwierzał się nigdy przed panem z obawy, że pewnego dnia mogą go zamordować?

— Nie.

— Ale okna jego pokoju były okratowane, drzwi zaopatrzone w specjalne zamki, nikt nie miał prawa wchodzić do skrzydła, w którym znajdował się jego pokój, poza tem uprzedzał, że pan musi biec na pomoc, ilekroć pana zawoła w nocy. Tak pan oświadczył na początku przesłuchania. Moim zdaniem te wszystkie środki ostrożności wskazują wyraźnie, że pan Edwin Lawrence był w strachu o swoje życie.

Od godz. 14 „SŁOWO” CODZIENNIE nabyć można w WARSZAWIE w kioskach i koszach gazetowych przy ul. ul.:

Marszałkowskiej, N. Świat, Brackiej, Szpitalnej, Krak. Przedm., Wierzbowej, Wilejskiej, 6 sierpnia, Śniadeckich, Polnej, Pl. Marszałka Piłsudskiego, pl. Teatralny, pl. Trzech Krzyży, pl. Dąbrowskiego, na Pradze przy Zygmuntowskiej i Połtawskiego.

w Hallach Hotelu Bristol, Europejski i Polonia Pałace
oraz w kioskach „RUCHU” na dworcach kolejowych.

WYBRZEŻE WILJI POD OPIEKĄ ARCHITEKTONICZNĄ

WILNO. — Ponieważ wybrzeże Wilji, przyległe obecnie do więzienia wojskowego na Antokolu ma być w przyszłości wciągnięte w całość architektoniczną z mającym uległ restauracji pałacem Szuszków — wobec tego zarząd Miejski wydzierżawił Akademickiemu Związki Sportowemu ziemie miejską pod przystań wioślarską, tylko na jeden rok z warunkiem, iż na każde żądanie miasta plac powyższy wraz z zabudowaniami przejdzie na rzecz gminy miejskiej.

MUR OCHRONNY W SZPITALU SAWICZ

WILNO. W związku z wypadkami dzieci umysłowo chore na pawilo na psychiatrycznego przy szpitalu Sawicz, z polecenia zarządu miejskiego postanowiono wybudować wysoki mur, okalający obiekty szpitalne.

KARAMBOL PRZY UL. WITOL- DOWEJ

WILNO. Mateusz Iwanowski — (Sołtńska 28-b) jadąc na motocyklu ul. Witoldową, przy mijaniu rowerzysty najechał na wóz ciężarowy, doznając złamania prawego przedramienia. Iwanowski został umieszczony w szpitalu św. Jakóba.

DESKA W BRZUCH

WILNO. Do szpitalu św. Jakóba dostarczono Wacława Biedulskiego (Wodociągowa 39), który został uderzony w czasie pracy w tartaku Szapiry przy ul. Bagatela deską w brzuch. Stan zdrowia Biedulskiego średni.

POCIĄG ZABIŁ CHŁOPCA PASĄCEGO KROWY

WILNO. Na szlaku Rudziński — Landwarów pociąg osobowy przejechał zabijając na miejscu śpiącego na torach chłopca pasącego krowy — Nazwisko zabitego nie jest ustalone.

NAGŁY ZGON NA DWORCU

WILNO. Dn. 7 b. m. na peronie dworca osobowego w Wilnie zmarł nagle na atak serca podróżny Kuźma Michalczyk, czasowy robotnik, zam. w Brześciu (Łysa Góra 12). Zwłoki przekazano policji.

Ofiary

Złożyli ofiary na F. O. N. przez Garnizonową Komisję Żywnościową Wilno, — Słepak Józef 2 zł., Dąbrowski Antoni 2 zł., Cukiel Chaim 2 zł., i Frydman 2 zł.
W. R. dla najbardziej potrzebujących 3 zł.



W kościele w Koillinge w prowincji Ostergotland odbył się ślub ks. Karola szwedzkiego z hr. Elzą von Rosen. Na ślubie obecni byli m. in. szwedzki następca tronu z małżonką, następcą tronu norweskiego z małżonką, księżna szwedzka Gustaw i Axel oraz Jerzy duński.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 7 lipca 1937 r.

DEWIZY

Belgia	89.10	89.28	88.92
Berlin	212.51	211.67	
Gdańska	100.20	99.80	
Amsterdam	290.80	291.52	290.08
Kopenhaga	117.20	117.49	116.91
London	26.25	26.32	26.18
N. J. czełki	529 3/4	527 1/4	
N. J. kabel	528 7/8	530 1/8	527 5/8
Oslo	132.18	131.52	
Paryż	20.50	20.60	20.40
Praga	18.42	18.47	18.37
Sztokholm	135.45	137.73	135.07
Zurych	120.90	121.20	120.60
Wiedeń	99.20	98.80	
Mediolan	27.98	27.78	
Helsinki	11.63	11.57	
Montreal	529 5/8	526 1/2	
Tel. Aviv	26.18	26.04	
Tendencja	mocniejsza.		

WALUTY

Belgi belg.	89.28	88.85
Dol. amer.	529 5/8	526 1/2
Dol. kanad.	528 1/2	526
Floreny hol.	291.52	289.80
Franki franc.	20.60	20.30
Fr. szwajc.	121.20	120.40
Funt ang.	2632	2616.
Guldeny	100.20	99.80
Kor. czeskie	18.20	17.00
Kor. duńskie	117.49	116.65
Kor. norweskie	132.18	131.20
Kor. szwedzkie	135.75	134.75
Liry włoskie	23.00	21.60
Marki fińskie	11.63	11.20
Marki niem.	134.00	132.00
Szyl. austri.	99.20	98.50
Marki srebrne	143.00	141.00

AKCJE

Bank Polski	100.00
Cukier	29.00
Węgiel	21.50
Ostrowiec	25.00
Tend.	mocniejsza.

PAPIERY PROC.

8 proc. przem. pol.	65.75	65.50
8 proc. ziem. dol. gwar. kupon	5.17	
4 i pół proc. ziemskie	55.00	54.75
Tendencja dla poz. i list.	mocniej.	

52a.

**CHRONMY SIĘ
od OWADÓW
niszczy je
SKUTECZNIE
FLIT**

NALEŻY WYSZEDZĄC
SIĘ NAŚLADOWNICTW
I ZADĄC JEDYNIEM FLIT-
W ZŁOTYCH BLASZ-
KACH Z CZARNĄ OPAS-
KĄ I ŻOŁNIEŻYKIEM.

NOWOCI

P. OLECHNOWICZ

Pracownia o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w katorżce sowieckiej, przejrzone i uzupełnione przez autora).
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W CUKIERNI

„Jugosławia”
dzisiaj występuje znakomity chór pod dyrekcją M. Arcimienko.

KSIĘGARNIA
WARSZAWA
ul. Dąbrowskiego 27 m. 10 tel. 93059.

„MARS”

Ostrowska 5

Dzisiaj PREMIERA. Dwa filmy w jednym programie

1) **„Dziękuję ci, Złoty Zachodzie”**
Ludzie bez skazy w walce z podstępą szkodą. Najbardziej gwiazdy złotego Zachodu wystąpią w tym filmie.

2) **ULICA SZALEŃSTW** W filmie tym zobaczycie jak cierpi, kocha i bawi się sławna „Czterdziesta druga ulica” w New Jorku. W rol. gl. Warner Baxter, Bebe Daniels, Dix Powell i Ginger Rogers

Pałacie KINO „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9

Dzisiaj słynna śpiewaczka **GITTA ALPAR**

w swej najnowszej operetce filmowej **„TA ALBO ŻADNA”**
Dzielnie jej sekunduje wybitny artysta **MAX HANSEN**.

Nad program: **AKTUALIA**.

Dzisiaj premiera. Dwa wyjątkowe filmy: 1) **JOE BROWN** genialny aktor w największej komedii roku

2) **„Sprzedawca traktorów”**
oraz 2) Fascynujący sensacyjny film z życia niezwykłych bohaterów **„W. Z. 6 NIE WYLĄDOWAŁ”**.

ARTRETYZM, REUMATYZM, CHOR. KOBIECE
i e c z y

INOWROCŁAW-ZDRÓJ

OMEGA
ZA MATURE
najlepszy upominek zegarek lub pierścionek poleca
K. Gorzuchowski
Zamkowa 9
SREBRO, PLATERY

Na plaży — na letnisku
KSIAŻKI
Czytelnia Nowości
Jagiellońska 16 — 9.
Nowości, 4 beletrystyka, lektura, naukowa, dla młodzieży.
Czytanie od 12 do 19 godz.
Kasa 3 zł. Abonament 1.50 zł.
Wysyłka pocztą.

ŻADAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych znanych
średka od odcisków
Prow. A. PAKA

KATOLZABIA
LOWADY
Przedm. Wójcikiewicz
Wł. Podgórze 5 m. 1. tel. 2014

Kupuj i sprzedawaj
DOM murowany nieduży o 2—3 mieszkaniach kupiłbym najchętniej na Zwierzynie lub w Kolonii Bankowej, na Łukaszach. Szczegółowe oferty z podaniem ceny proszę adresować: — ul. 1 skrytka pocztowa Nr. 115.

DOM DO SPRZEDANIA z lasem sośnowym blisko rzeki i przystanku autobusowego, komunikacja stała. Kolonia Magistracka, ul. Romantyczna. Zieniewicz, informacje na miejscu w soboty i niedziele od godz. 2 do 5-tej

Lokale
DO WYNAJĘCIA 6-cio i 3 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami. Ul. Dąbrowskiego 7.

2 POKOJOWE i 3 pokojowe mieszkanie z wygodami do wynajęcia. — Ul. Podgórze 5.

POKÓJ z osobnym wejściem z klatki schodowej. Zygmuntowska 20. — Do wynajęcia. Dozorca wskaże.

POKÓJ UMEBLOWANY do wynajęcia. Bonifraterska 14 m. 10.

DO WYNAJĘCIA pokój ciepły, słoneczny ul. Dąbrowskiego 7 m. 4.

W WARSZAWIE POKÓJ DO WYNAJĘCIA, duży, słoneczny, dwuosobowy z utrzymaniem. Wszystkie wygodny wanna, winda, telefon. Nowy dom. Grójecka 27 m. 10 tel. 93059.

Letniska

LETNISKO z utrzymaniem poszukuje rodzina (4 osoby) na czas od 15 lipca do 1 września najchętniej w majątku w okolicy lasistej nad rzeką w której można łowić pstrągi. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Słowa” dla „Solidnego”.

LETNISKO lub pokoje z obiadem w majątku Baraszk o 2 km. od st. Czarny - Bór. Naokoło lasy sosnowe, rzeczka. Niedrogo. Informacje: Piłsudskiego 13—4.

LETNISKO ładna miejscowość, utrzymanie b. dobre, można pokój, produkty i lodownia na miejscu. Ul. J. Jasińskiego 1-a m. 2 od 2—7.

Nauka

DO MATURY z matematyki, fizyki, przyrody przygotuję szybko i skutecznie oraz pomagam uczniom gimn. ze wszystkich przedmiotów prócz łaciny. Zgłoszenia do Adm. „Słowa” pod „Solidna nauka”.

Poszukuję pracy

NAUCZYCIELKI korepetytorki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, ochmistrzyni i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy. Wilno, Poznańska 2, tel. 12-06, od godz. 8 — 15.

GOSPODYNIA, inteligentna, samotna, zajmie się prowadzeniem domu i kancelarji. Wilno, Wilkomierska 3 m. 8.

SIOSTRA (b. studentka medycyny). Bańki, zastrzyki, masaż, kateteryzacja. Przyjmuje dyżury. Wilno, Wilkomierska Nr. 3 m. 8, drugi dom od Zielonego mostu, Kreniowa.

OSOBA STARSZA w wieku 45 lat, znana Stowarzyszeniu Św. Wincentego a Paulo, poszukuje obowiązku pilnowania mieszkania. Uczciwa, stateczna, wywiązuje się sumiennie z zobowiązań przyjętych. Zgłaszać się proszę na Zarząd 5/2 lub do Biura Młynowa 2/9.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA” w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca:

ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszyni, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarium Ochotniczego.

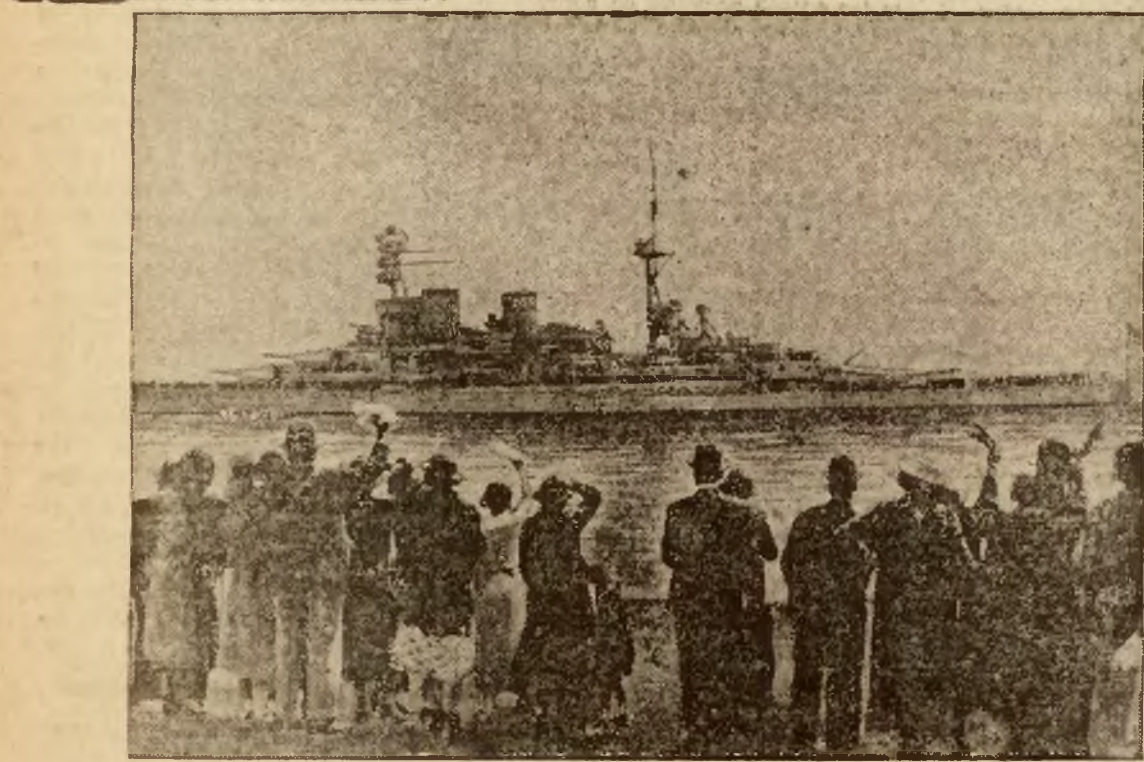
Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

Praca zaopiekowana

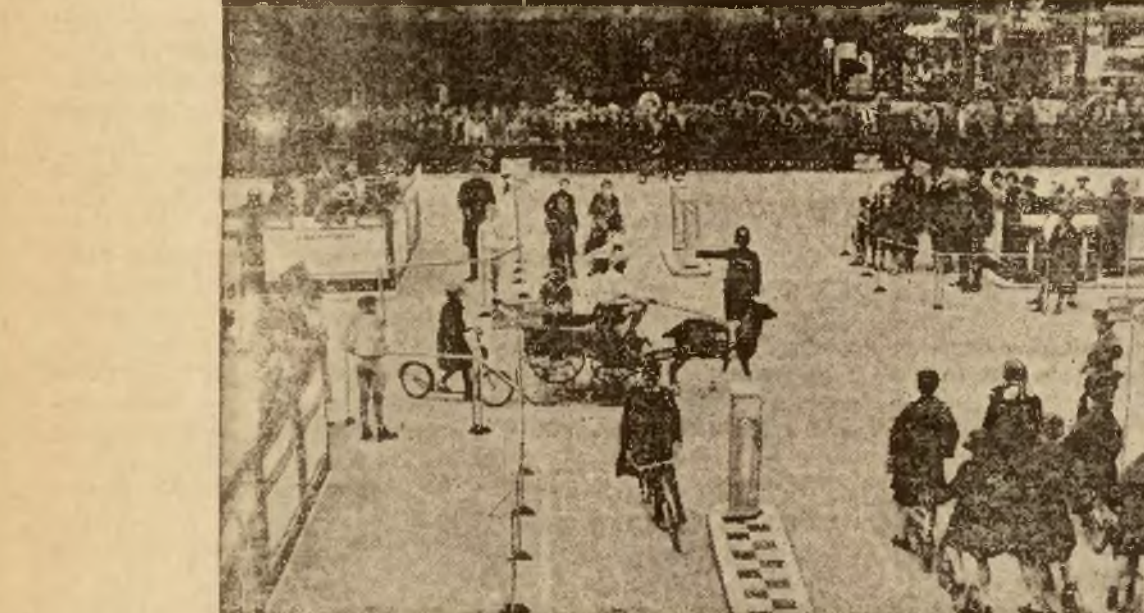
MIERNICZY wykonawca do prac skaleniowych potrzebny, oferty składać do Administracji „Słowa” pod „Mierniczy”.

Różne

„CARITAS” poleca dwie uczennice, dobrze uczące się, lecz słabego zdrowia, znajdujące się w rozpaczliwym położeniu materialnym. Proszą bardzo o pomoc w jakikolwiek sposób w odżywianiu ich, lub o wzięcie na siebie, chociaż na parę tygodni. Adres w Adm. „Słowa”.



PANECRNIK „REPULSE” W DAW DO PALESTYNY
„Repulse” otrzymał... Na zdjęciu: panecrnik „Repulse” opuszcza wyspę...
panecrnik „Repulse” opuszcza wyspę...



NAUKA PRZEPISÓW...
Dla dzieci rotterdamkich odbywa się pod kierownictwem policji specjalnej nauka przepisów o ruchu ulicznym...
Dzieci uczą się przepisów praktycznie ujeżdżając na rowerach, hulajnogach i wózkach zaprzężonych w kozy. Inne dziecko odgrywa rolę posterunkowego. W ten sposób przez zabawę, dzieci zapamiętują sobie nawet najtrudniejsze przepisy.